

NOWINY RZEŹSZOWSKIE

Piątek, 25 października 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 253 (4464) | Wyd. A

| Nakład 71.960

Kosmonauci rozpoczęli podróż po Polsce

WARSZAWA

Serdecznie powitani w środę w Warszawie, Walenty na Tierieszkowa i Walery Bykowski rozpoczęli 24 bm. podróż po kraju. Na początek Wala udała się do Łodzi, a Walery — do Olsztyna.

Drogę z Warszawy do Łodzi przebyła pierwsza kosmonautka samochodem, w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR Ignacego Logi-Sowińskiego, sekretarza generalnego ZG Ligi Kobiet Stanisławy Zawadeckiej, ambasadora ZSRR w Polsce Awierkija Aristowa i gen. leutn. N. P. Kamanina. W godzinach popołudniowych W. Tierieszkowa w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR Ignacego Logi-Sowińskiego i innych osób udała się wśród nieprzerwanych szpalerów tysięcy mieszkańców Łodzi do Technikum Włókienniczego, które otrzymało imię pierwszej kosmonautki świata.

Następnie bohaterka kosmosu spotkała się z łódzkimi harcerzami, a w Filharmonii Łódzkiej — z młodzieżą Łodzi.

Na polach Grunwaldu w oczekiwaniu na przybycie

kosmonauty zgrupowało się kilka tysięcy harcerzy, młodzieży, mieszkańców okolicznych wsi.

Kosmonauta złożył u stóp pomnika zwycięstwa polskiego oręża nad Krzyżakami wiankę czerwonych goździków. Na wstędze — napis: „Zwycięzcom — ppk. Walery Bykowski”.

W godzinach popołudniowych Walery Bykowski spotkał się z profesorami i młodzieżą Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie.



Z POWITANIA W. TIERIESZKOWEJ I W. BYKOWSKIEGO W WARSZAWIE

Na zdjęciu u góry: (od prawej) St. Ignar, ambasador ZSRR w Polsce A. Aristow, W. Bykowski, W. Tierieszkowa, E. Ochab, I. Loga-Sowiński i M. Naszkowski.

Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku Okęcie w Warszawie. CAF — fot. Czarnogórski

Delegacja OK FJN udała się do Jugosławii

WARSZAWA

W dniu 24 bm. udała się do Jugosławii delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, której przewodniczy Zenon Kliszko — członek Prezydium i Sekretariatu OK FJN, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR.

Delegacja OK FJN wyjechała do Jugosławii na zaproszenie Komitetu Związkowego. Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii, którego przedstawiciele złożyli w ub. roku wizytę w Polsce.

Obchody „Dnia ONZ”

NOWY JORK

W związku z przypadającym wczoraj „Dniem ONZ” przewodniczący XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, Carlos Sosa-Rodriguez wydal specjalne oświadczenie, w którym stwierdza, iż w roku bieżącym „Dzień ONZ” przypada w momencie, w którym panuje atmosfera zmniejszenia się napięcia międzynarodowego.

Dzień Organizacji Narodów Zjednoczonych obchodzony był w okresie trwania XVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego. Ciężar gatunkowy tej sesji mierzy się nowymi okolicznościami, które uzasadniają nasz ostrożny optymizm.

Obrazy toczą się w pomyślnej sytuacji międzynarodowej wywołanej dwoma wielkimi wydarzeniami: zakończeniem groźnego wojny atomowej kryzysu w strefie Morza Karaibskiego i podpisaniem w Moskwie układu o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych.

Prezydent Kennedy zaangażował, aby obecnie, po zawarciu układu moskiewskiego, podjęte zostały dalsze kroki w kierunku rozbrojenia, a premier W. Brytanii — lord Home wyraził nadzieję, że bieżąca sesja będzie końcem zimnej wojny.

Oświadczeń formułowanych w ten sposób przez dwóch reprezentantów największych mocarstw imperialistycznych,

nie słyszano dotychczas w gmachu nad brzegiem East River w Nowym Jorku. Treść tych życzeń czy nadziei jak najbardziej odpowiada naszym.

Sztandar przechodni dla ceramików sanockich

Załoga Sanockich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych odniosła piękny sukces w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy za okres I półrocza br. Wypracowała ona najlepsze wyniki wśród zakładów ceramicznych woj. rzeszowskiego. Między innymi plan produkcji towarowej wykonała w 100,5 proc. przy mniejszym o 7,4 proc. stanie zatrudnienia. Wskaźnik wydajności pracy w grupie przemysłowej przekroczyła o 9,8 proc.

Sanoccy ceramicy zdobyli nie tylko palmę pierwszeństwa na Rzeszowszczyźnie. Przyznano im również sztandar przechodni ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Terenowego i Gosp. Komunalnej oraz Prez. WRN w Rzeszowie. Warto dodać, że w skali ogólnopolskiej zdobyli oni szóste miejsce.

Plenum Zarządu Wojewódzkiego TPPR

W CZORAJ odbyło się w Rzeszowie plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, w którym wzięli udział aktywiści TPPR ze wszystkich powiatów naszego województwa. Obradom przewodniczył wiceprezes ZW TPPR, poseł na Sejm — Franciszek Depa.

W czasie posiedzenia sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Michał Cygan omówił węzłowe zagadnienia pracy ideologicznej wynikające z uchwał XIII Plenum Komitetu Centralnego partii. Ustalono również termin zjazdu wojewódzkiego TPPR. Odbędzie się on w dniu 16 listopada br. W związku z tym sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa — Maria Lyszczarowa poinformowała o przygotowaniu do zjazdu. Przedstawiła ona także plan obchodów 46. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w naszym województwie. (kl)

Szkoły Przysposobienia Rolniczego rozpoczynają nowy rok nauki

Szkoły Przysposobienia Rolniczego w naszym województwie rozpoczynają w dniu 4 XI br. nowy rok nauki. Dla młodzieży wiejskiej, dla kadry nauczycielskiej będzie to poważne wydarzenie, gdyż w programie rozwoju rolnictwa, nakreślonym przez XII Plenum KC PZPR, wielką rolę przywiązuje się do działalności placówek oświatowych, do których zalicza się również i SPR. Mają one w woj. rzeszowskim duże osiągnięcia.

W bieżącym roku działa 158 szkół zrzeszających niemal 6 tys. uczennic i uczniów. Uległy poprawie warunki lokalowe, podniosła swoje kwalifikacje kadra nauczycielska, zwiększyła się ilość pomocy naukowych, opracowano pełny zestaw książek, słowem warunki nauczania uległy znacznej poprawie. Nowy rok

szkolny, który rozpocznie się wkrótce będzie kolejnym etapem rozwoju oświaty rolniczej.

Tym właśnie sprawom poświęconą była wczorajsza konferencja kierowników szkół przysposobienia rolniczego z powiatów północnych województwa, która odbyła się w sali Technikum Budowlanego w Rzeszowie. Podobna narada odbyła się przedwczoraj w Jasle. W konferencji rzeszowskiej uczestniczyli również zaproszeni goście, a m. in. kierownik Wydziału Rolniczego KW PZPR w Rzeszowie — tow. Adolf Nowak, zastępca kuratora Okręgu Szkolnego mgr Stanisław Grabowski oraz przedstawiciel ZW ZMW inż. Jerzy Szeremeta. Ocenę z dotychczasowej pracy SPR wygłosił inż. Tadeusz Kościuszko, kierownik Referatu SPR Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego. Następnie dwa referaty wygłosili — inż. Zbigniew Motyka oraz inż. Władysław Dolęgowski.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, wielu nauczycieli stwierdziło, że często lekcje prowadzone są w sposób werbalny, że szko-

ły nie mają dostatecznego powiązania ze środowiskiem, że wreszcie wymagają poprawy zajęcia praktyczne. Zarówno wygłoszone referaty, jak i głosy w dyskusji posłużyły do opracowania cennych wniosków, które będą pomocne w pracy pedagogicznej w nowym roku szkolnym. (ap)

Prace polowe trzeba przyspieszyć

Listopad zapowiada się mglisty i dżdżysty

WARSZAWA

Przewidywana przez synoptyków PIHM prognoza pogody na listopad nie zapowiada zbyt korzystnych warunków do przeprowadzania wykopków i orek zimowych.

PIHM przewiduje bowiem, że w listopadzie średnia temperatura oraz suma opadów deszczu będą się kształtować powyżej normy. Na początku miesiąca spodziewana jest temperatura w dzień do około 7 st., a nocą w granicach ok. 0 st., przy zachmurzeniu przeważnie dużym. Możliwe

będą w tym czasie okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady spodziewany jest ok. tygodniowy okres z większymi opadami deszczu. Zachmurzenie w tym czasie ma być przeważnie duże, a temperatura dniem w granicach ok. 10 st., nocą zaś ok. 4 st. Pod koniec drugiej i na początku trzeciej dekady przewidywany jest natomiast kilkuniedniowy okres chłodniejszy i spadek temperatury w dzień (ciąg dalszy na str. 2)



Sytuacja baryczna: Nad Polską zalega wyż baryczny. Prognoza pogody: Rano mgły i zamglenia. W ciągu dnia zachmurzenie na ogół niewielkie. Temperatura najwyższa dniem 6 do 16 st., nocą 2 do 5 st., miejscami przymrozki. Wiatry słabe z kierunków wschodnich z prędkością północno-wschodnich.

Nie opłaci się chuliganic

WARSZAWA

W czwartek odbyła się w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej konferencja z udziałem komendantów wojewódzkich i komendantów MO większych miast.

W konferencji przewodniczył komendant główny MO gen. bryg. Ryszard Dobieszak.

Tematem obrad była sprawa wzmocnienia wysiłków MO w zwalczaniu wykroczeń chuligańskich. Milicja Obywatelska zapowiada podjęcie wielu kroków zmierzających do wydatnego poprawienia porządku i spokoju publicznego.

Poza środkami, które zastosują organa MO planuje się znaczne rozszerzenie kontaktów i usprawnienie współdziałania z organizacjami społecznymi, załogami zakładów pracy i ludnością. Milicja oczekuje od tych czynników dużej pomocy w zwalczaniu społecznej plagi — chuligaństwa.

CIĘKAWOSTKA

CZY PÓŁ SAMOCHODU MOŻE JEZDZIĆ?

DNIA

Amerykańska służba drogowa prowadzi bardzo dokładne pomiary natężenia ruchu w szczególnie przeciążonych punktach wielkich miast. Pomiary te odbywają się za pomocą stalowej sprężystej linki przeciągniętej w poprzek jezdni. Każdy przejeżdżający samo

chód dwukrotnie tę linkę naciska — przednią i tylną parą kół. Impulsy płyną do zainstalowanego obok licznika. Następnie dzieli się impulsów przez 2 i wiadomo, ile samochodów przejechało przez

skrzyżowanie. Proste i genialne. Ale nie ma takiego pomysłu, który by dowcipniom nie nasunął jeszcze lepszego. Pracownicy jednego z punktów pomiarowych w Nowym Jorku stwierdzili, że od pewnego czasu liczba odebranych impulsów nie dzieliła się przez 2 bez reszty. (C. d. na str. 2)

Na granicy algiersko-marokańskiej toczą się krwawe boje. W kierunku Colomb Behar centralnej bazy wojskowej armii algierskiej płyną z całego kraju wielkie transporty wojskowe.

Na zdjęciu: wojskowa karawana algierska w drodze na granicę algiersko-marokańską. CAF



Z kraju i ze świata

WŁADYSŁAW GOMULKA PRZYJĄŁ AMBASADORA WRL

34 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce — Dezso Szilagyi.

LORD HOME ZRZEKL SIĘ OFICJALNIE SWEGO TYTUŁU

Nowy premier rządu brytyjskiego, lord Home, zrzekł się w środę formalnie swego tytułu lordowskiego, a właściwie aż czterech szlacheckich tytułów — przysługujących mu od 800 lat. Jednakże dopiero po zatwierdzeniu jego zrzeczenia przez lorda kanclerza, stanie on się zwykłym obywatelem i będzie mógł ubiegać się o mandat poselski w Izbie Gmin.

DEBATA W BUNDESTAGU NAD DEKLARACJĄ ERHARDA

W Bundestagu rozpoczęła się w czwartek rano debata nad deklaracją rządową nowego kanclerza Erharda.

WALKI W ALGERII TRWAJĄ

Armia algierska przy pomocy artylerii przeszła do ofensywy i posunęła się naprzód o kilkadziesiąt kilometrów — informuje w czwartek dziennik „Algier Republicain”. Kontratak podjęty przez wojska marokańskie w środę wieczorem przy pomocy lotnictwa i czołgów powstrzymano. Obecnie toczy się zacięte walki w sektorze Hasi Baida i Tindzub.

EL HADZ PODPORZĄDKOWAŁ SIĘ RZĄDOWI ALGERY

W przemówieniu transmitowanym przez rozgłośnie algierską w czwartek wieczorem prezydent Ben Bella podał do wiadomości, że pułkownik El Hadz, przywódca opozycji kadyjskiej, podporządkował się rządowi centralnemu. Od piątku — podkreślił prezydent — siły, na które liczyła reakcja, wystąpią po stronie narodowej armii ludowej w Hasi Baida i Tindzub.

STAŁOWE RUSZTOWANIE PRZYGNIOŁO 14 ROBOTNIKÓW KRUPPA

40-metrowej wysokości rusztowanie stalowe przy biurówce firmy Krupp w Essen runęło w czwartek przed południem, przysięgając 14 pracujących na nim robotników. W katastrofie ciężkie rany odniosło 9 robotników, z których czterech zmarło w szpitalu, pozostali wyszli z wypadku z lekkimi obrażeniami.

REKORD TEMPERATURY W PARYŻU

W Paryżu zarejestrowano w środę rekordową, jak na tę porę roku, temperaturę — 22,5 stopnia C. Po raz ostatni tak wysoka temperatura w dniu 23 października termometry wskazywały w Paryżu w roku 1875. Jedynie 60 lat temu, w roku 1902 w stolicy Francji zanotowano w tym dniu 22 stopnie powyżej zera, co także uznano za rekord.

Listopad mglisty i dżdżysty

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do ok. 3 st., a nocą do ok. minus 3 st. Również i w tym czasie spodziewane jest zachmurzenie duże z rozpozogodzeniami oraz mgły.

Do końca listopada może się utrzymać duże zachmurzenie z rozpozogodzeniami i możliwością opadów deszczu lub deszczu ze śniegiem przy temperaturze dniem w granicach ok. 8 st., a nocą ok. 2 st.

W tej sytuacji najpilniejszym zadaniem rolników jest przyspieszenie wykopków ziemniaków i buraków cukrowych, ażeby prace można było zakończyć możliwie w najkrótszym czasie. Ostatnie dni bm. trzeba również wykorzystać dla przeprowadzenia orrek zimowych, które to prace nie będzie łatwo wykonywać w listopadzie przy zapowiadanych opadach deszczu.

Czy pól samochodu może jeździć?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Sprawdzone kilkakrotnie całe urządzenie. Ze wskazań wynikało zawsze, że przy skrzyżowaniu przejeżdża jakaś polówka samochodu. Wezwano naczelnego inżyniera, ale i ten nie mógł nic poradzić: we wszystkich wykazach dziennych zawsze figurowało 0,5 samochodu.

Dopiero policja, obserwująca z ukrycia skrzyżowanie, wykryła przyczynę. Dwaj dowcipnicy przejeżdżający tamtędy do pracy, codziennie zatrzymywali się przed rozciągniętą linką i wspólnym wysiłkiem podnosili do góry przednią część samochodu, ciągnąc go w pocie czoła o kilka metrów naprzód. W ten sposób tylko tylne koła powodowały impuls w liczniku.

Zapytani o przyczynę tego pracochłonnego kawału odparli bez wahania, że mają już dość przemądrzałych automatów, impulsów i maszyn cybernetycznych. Chcieli po prostu zobaczyć miny inżynierów, którym płacze się po statystykach polówka samochodu.

DWIE bardzo doniosłe decyzje zapadły 22 października br. w Moskwie podczas kolejnego IX posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG. Przedstawiciele krajów — członków RWPG podpisali umowę w sprawie powołania Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej z siedzibą w Moskwie oraz porozumienie o rozliczeniach wielostronnych z tytułu wzajemnych dostaw towarowych i innych płatności. Uzgodniono, że rozliczeń tych będzie się dokonywać od 1 stycznia 1964 r. w tzw. rublach transferowych.

Aby właściwie i w pełni zrozumieć sens obu tych umów przypomnijmy, że ukształtowane w przeszłości różnice w strukturze produkcji i poziomie rozwoju gospodarczego naszych krajów stanowią istotną przeszkodę w pełnym zharmonizowaniu ekonomik socjalistycznej wspólnoty. Łączy nas wspólny cel, gospodarka we wszystkich krajach oparta jest o zasady socjalistyczne, ale istnieją jeszcze pomiędzy poszczególnymi organizmami gospodarczymi przeróżne bariery, bez których usunięcia trudno posuwać się naprzód w kierunku ściślejszej integracji.

Otóż sens umów podpisanym w Moskwie właśnie na tym polega, że niektóre z tych barier utrudniające naszą wzajemną współpracę, będą mogły być usunięte. I bank i rubel transferowy, mniejsze nadzieje, to nowe i skuteczne instrumenty, które pozwolą nam lepiej współpracować. Co to oznacza w praktyce? Dlaczego tak twierdzimy? Na czym polega nowum, które wnoszą do naszej praktyki bank i nowy rubel? Jak wiadomo, jednym z głównych zadań, jakie sobie

stawiamy, jest systematyczne pogłębianie międzynarodowego, socjalistycznego podziału pracy pomiędzy naszymi krajami, rozwój specjalizacji i kooperacji.

Proces ten prowadzi, rzecz jasna, do stałego zwiększania obrotów międzynarodowych w naszej wspólnocie. Jednakże, jak dotychczas, handlujemy między sobą na zasadzie

dwustronnego clearingu, to znaczy, że wartość wzajemnych dostaw towarowych i usług, powiedzmy, między Polską a Czechosłowacją, musi być równa. Nie było możliwe dotychczas, aby np. ewentualne nadwyżki dostaw polskich do Czechosłowacji zostały wyrównane poprzez nasz większy import, powiedzmy, z Węgier, które z kolei mogłyby mieć akurat w analogicznej wysokości dodatni bilans z Czechosłowacją. Brak tego typu szerszych możliwości wpływał hamująco na tempo wzrostu wymiany między naszymi krajami.

Od 1 stycznia przyszłego roku dzięki umowom podpisanym w Moskwie praktyka ta odchodzi w przeszłość. Przechodzimy od dwustronnego do wielostronnego clearingu. To znaczy każdy kraj

będzie i nadal układał się w sprawie wymiany towarowej ze swoim partnerem zgodnie z planami gospodarczymi zainteresowanych stron. Ale zbilansowanie dostaw i płatności nie będzie dokonywane już tylko przez dwóch partnerów, lecz nadwyżki mają być wyrównywane przez każdy kraj z wszystkimi partnerami. Należności, które

powstaną w przyszłości dla jednego kraju przez to, że dostarczy on innemu krajowi więcej niż od niego kupił, wykazywane będą w transferowych rublach i te ruble będą mogły być wykorzystane do spłacenia należności innemu krajowi socjalistycznemu, od którego więcej sprowadzono niż do niego eksportowano. Innymi słowy, znikają dotychczasowe ograniczenia w wymianie towarowej pomiędzy naszymi krajami, powstają perspektywy nowego zwiększenia tych obrotów, warunki dla dalszego pogłębiania międzynarodowego podziału pracy.

W. POLESKI

Ważki postęp w socjalistycznej integracji

„Inkwizycji nad inkwizycją” domaga się biskup Roberts

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W RZYMIE)

Dyskusja soborowa rozwija się nadal nad zagadnieniami poruszanymi w trzecim rozdziale schematu „O kościele”, a w szczególności dotyka zagadnienia tzw. laikatu. W toku dyskusji poruszono również pewne problemy, mające związek ze wzajemnymi stosunkami między państwem a kościołem. Pierwszy kwestię tę poruszył biskup Michał Klepacz z Łodzi, proponując, aby dodać do schematu cały paragraf, mający stanowić pozytywny wykładnię doktryny kościelnej o stosunkach wzajemnych między kościołem a państwem we współczesnym świecie. Inny biskup, Hurley Durban (Afryka Południowa), też poruszył ten sam problem. Powiedział on, że „lepiej gdyby określenie „kościół i państwo” zastąpiono przez „kościół i społeczeństwo ludzi”. Poprawka ta zmierza do silniejszego zaakcentowania „obecności kościoła w życiu publicznym” i wywołania dużo kontrowersji w kołach soborowych.

W środę, w nawiązaniu do przemówienia ks. biskupa Klepacza, problem stosunków kościół — państwo poruszył arcybiskup z Baltimore (USA) Shenan. Wyowiedział się on także za szerszym potraktowaniem zagadnienia wzajemnych stosunków kościół — państwo.

Warto również odnotować niedzielną konferencję, która odbyła się w soboro-

wym ośrodku prasowym. Był arcybiskup Bombaju, jezuita Roberts, wygłosił odczyt pod charakterystycznym tytułem: „Nowoczesne inkwizycje”.

Całe przemówienie Roberta, który w swoim czasie zrzekł się funkcji arcybiskupa Bombaju na rzecz biskupa hinduskiego, poświęcone było ostrej krytyce kurii rzymskiej oraz innych instytucji kościelnych. Arcybiskup Roberts, który przemawiał do zatłoczonej sali, wypełnionej biskupami, prałatami i korespondentami, rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, że „inkwizycja w kościele katolickim nie należy do przeszłości”. Do dziś dnia istnieją w kościele różne przejawy inkwizycji, poczynając od diecezji, kończąc na stolicy apostołskiej w Rzymie”. Arcybiskup Roberts postulował stworzenie „inkwizycji nad współczesną inkwizycją kościelną”.

Dalej mówił o potrzebie dokonania wielu głębokich reform w życiu wewnętrznym kościoła. Oświadczył, że „w kościele katolickim potrzebna jest zdrowa oddolna opinia publiczna, która by wydobyla na światło dzienne i poddała kontroli nadużycia władz kościelnych, posługujących się niekiedy metodami inkwizycyjnymi, zarówno na szczeblu diecezjalnym jak i w Rzymie”. Polemizując z niektórymi „przestarzałymi zwyczajami i metodami w kościele” arcybiskup Roberts domagał się „rzetelnego zbadania działalności trybunałów małżeńskich, które swoją procedurą i praktyką przynoszą kościołowi niepowetowane szkody i straty”. Przemówienie znanego angielskiego ojca Soboru wywołało duże wrażenie w Watykanie. Podkreśla się, że jego wystąpienie, o którym pisała cała prasa włoska, było gwałtownym atakiem na kurie rzymską i jej działalność. Zdaniem wielu komentatorów, arcybiskup Roberts odważył się publicznie powiedzieć to, co po cichu myśli wielu ojców Soboru, obawiających się jednak wyrazić, otwarcie tę opinię.

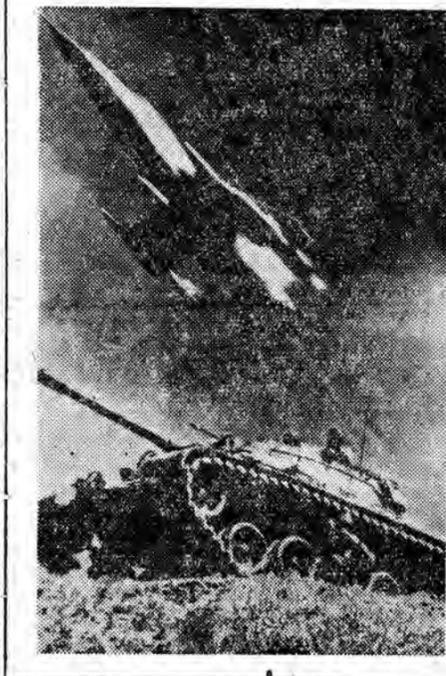
Mistrzostwa Europy w siatkówce

Zmienne szczęście polskich zespołów

W dalszym ciągu eliminacyjnych spotkań na odbywających się w Rumunii mistrzostwach Europy w siatkówce kobiet i mężczyzn zespoły polskie grały ze zmiennym szczęściem. W grupie II meczowej ponieśli porażkę w Bukareszcie z Rumunią 0:3 (9:15, 9:15, 11:15). Kobiety natomiast w meczu grupy III w Konstancy pokonały Jugosławię — 3:0 (15:10, 15:7, 15:8).

A oto pozostałe wyniki:
MĘZCZYŹNI
Grupa I: Włochy — Belgia 3:1 (15:10, 9:15, 15:10); grupa II: Holandia — Finlandia 3:0 (15:5, 15:6, 15:9); grupa IV: NRF — Dania 3:0 (15:10, 15:13, 15:11); Bułgaria — Turcja 3:0 (15:4, 15:10, 15:11).
KOBIETY
Grupa I: ZSRR — Bułgaria 3:0 (15:8, 15:6, 15:9); grupa II: Holandia — Dania 3:0 (15:10, 15:2, 15:2); CSRS — Węgry 3:1 (15:3, 9:15, 15:10, 16:14).

IGNACY KRASICKI



★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Przed Olimpiadą w Innsbrucku

Zgłosiło się już 30 państw

Jak podaje Komitet Organizacyjny IX Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku, 30 państw przysłało już swoje wstępne zgłoszenia do udziału w zawodach. Olimpiada w Innsbrucku odbędzie się w dniach 29 stycznia do 9 lutego 1964 r. Najliczniejszą ekipę wystawiają

Stany Zjednoczone — 146 osób. Amerykanie startować będą we wszystkich konkurencjach. W skład ogólnoniemieckiej reprezentacji, złożonej z najlepszych zawodników NRD i NRF wchodzi 140 osób. Jak zwykle na olimpiadach zimowych, licznie reprezentowane będą kraje skandynawskie. Szwecja przysłała 114 zawodników i zawodniczek. Kraje sąsiadujące z Austrią, przysyłały także liczne ekipy. Ze Szwajcarii przyjeżdżają 105 sportowców, a z Włoch — 101.

Polska wysłała do Innsbrucka 82-osobową reprezentację. W jej skład wchodzi hokeiści, narciarze, dwubojeści, saneczkarze oraz łyżwiarki szybkie. Ogółem w IX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich startować będzie ok. 1.000 zawodników i zawodniczek. Uczestnicy igrzysk zamieszkają w 4 budynkach wioski olimpijskiej.

Kadry olimpijskie

W kadry olimpijskiej polskich hokeistów pozostało już tylko 29 zawodników. Większość hokeistów to zawodnicy młodzi, którzy nie startowali jeszcze w turniejach olimpijskich. Rutynowni zawodnicy to jedynie 31-letni obrońca Stanisław Olczyk, 28-letni napastnik Bronisław Gosztyła i 30-letni napastnik Józef Kurek. Wszyscy oni startowali na olimpiadach w Cortina d'Ampezzo.

Większość obecnych kadrowych zawodów zaledwie raz, ewentualnie dwa razy w swej karierze brała udział w mistrzostwach świata. W kadry znalazło się jednak 3 zawodników, którzy jeszcze nigdy nie startowali na mistrzostwach świata. Są nimi: obrońca — 20-letni Robert Góralczyk, 22-letni Piotr Szlarski oraz napastnik — 22-letni Karol Fomara, 23-letni Reinhold Fibic i 22-letni Józef Stefanik.

Hokejowa reprezentacja Polski została więc rzeczwiście zgodnie z zapowiedzią PZHL zdecydowanie odmłodzona.

Pomoc ZSRR dla ofiar huraganu na Kubie

List N. Chruszczowa do Fidela Castro

MOSKWA

List przesłany przez premiera Chruszczowa do premiera Fidela Castro stwierdza, że KC KPZR i rząd ZSRR w związku z tragicznymi skutkami huraganu na Kubie podjęli uchwałę w sprawie udzielenia bezinteresownej pomocy narodowi kubańskiemu, niezależnie od wysłanych wcześniej w trybie pilnym leków i żywności.

Ze Związku Radzieckiego dostarczony zostanie na Kubę sprzęt i materiały budowlane oraz żywność i artykuły powszechnego użytku. M. in. Związek Radziecki dostarczy na Kubę w r. 1964 kompletne wyposażenie zakładu wielkopłytowych elementów budowlanych.

Wysłamy dla ludności rejonów, które ucierpiały z powodu huraganu — czytamy dalej w liście — 5 milionów metrów tkanin, odzież, 250 tys. par obuwia. Ponadto rząd radziecki polecił, aby natychmiast przekazano rządowi kubańskiemu ze znajdujących się na Kubie towarów radzieckich — białinę, odzież, obuwie, konserwy mięsne, tłuszcz i płatki ziemniaczane.

Na prośbę rządu Kuby ZSRR dostarczy do końca bieżącego roku, w ramach dostaw przewidzianych umową handlową na rok 1964, 3.000 ton konserw mięsnych, tysiąc ton konserw mlecznych, 900 ton masła, 8,5 tys. ton tuszyców roślinnych, artykułów żywnościowych dla dzieci oraz innych artykułów.

W zakończeniu list wyraża przekonanie, że swą ofiarą pracą naród kubański pod kierownictwem Zjednoczonej Partii Rewolucyjnej Socjalistycznej przezwycięży trudności spowodowane przez huragan i osiągnie jeszcze większy wzrost gospodarki kraju.

Dzisiaj plenum WK SD

Dzisiaj, tj. 25 bm. o godz. 10 odbędzie się plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 4. Tematem plenum będzie omówienie potrzeb mieszkańców małych miast w zakresie kwalifikowanych kadr.

Wysoka lokata krośnieńskich pingpongistów

W dalszym ciągu doskonale spisuje się w rozgrywkach I ligi zespół krośnieńskich pingpongistów. Po sześciu kolejnych spotkaniach reprezentanci Krosna uplasowali się na wysokiej czwartym miejscu, nie mając praktycznie żadnej straty do lidera — Startu Łódź.

Sparta W-wa 5:6, Wawel Włocławek 0:6, AZS Gliwice — Polonia W-wa 6:0, Wawel — Polonia 6:1, Szeza Wrocław — Start Włocławek 6:0, Szeza — Włocławek 6:4, AZS Łódź — Start Gdynia 2:6, AZS Łódź — Arkonia 5:6.
1. Start Łódź 7 6 38-24
2. Szeza Wrocław 6 5 34-17
3. Sparta W-wa 6 5 34-18
4. Karpaty 6 5 33-19
5. Start Gdynia 6 4 33-19
6. AZS Gliwice 5 3 26-15
7. AZS Łódź 7 3 30-32
8. Start Włocławek 6 2 18-31
9. Polonia W-wa 7 2 19-38
10. Włocławek Łódź 6 1 24-34
11. Arkonia 7 1 24-41
12. Wawel Włocławek 7 1 24-47

ZA NIEPOZORNĄ bramą równie niepozorny zakład; parę chaotycznie rozrzuconych, bardziej podobnych do garaży czy magazynów hal — i to właściwie wszystko. Jesteśmy w jednej z hal, przechodzimy obok rzędów maszyn. Kilku robotników uciną sobie pogwarke manipulując narzędziami, inni rozkręcili maszyny i czyszczą je. Za 15 minut będzie godz. 15 — robotnicy widać sposobną się już do fajerantu.

Znajdujemy się w niższych Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Nisku.

327 ludzi znajduje tu zatrudnienie. W porównaniu z sąsiednim stalowowlskim

bić koledzy. Na koniec zapytał czy pozostali zgadzają się, by ten zarobek za miniony miesiąc tyle co i oni, pilnie pracujący. Wspólną decyzją obcięto leniuchowi zarobki proporcjonalnie do jego opieszłości. Poskutkowało. Delikwent miał wprawdzie kwaśną minę przez cały następny miesiąc, ale potem zgłosił się do brygadziści i mówi: faktycznie „zawaliłem” sprawę, lecz to się więcej nie powtórzy. Nie powiedział nic więcej, ale to co rzekł było szczere, bo więcej nie odcho-

Na marginesie pewnej KSR

POSZUKIWANIE „NIEZADOWOLONYCH“

kolosem jest to przysłowiowa „kropelka”. A jednak niepozorny zakład jest bardzo dobrze znany w swoim resorcie. Pokażcie mi bowiem drugi taki zakład, gdzieby nie było specjalnie wysokich nakładów inwestycyjnych, a wzrost produkcji globalnej w ciągu roku przekroczył 90 proc. Skok produkcyjny widać przy wytwarzaniu regulatorów ciśnienia, zaworów hamulcowych, odolejących do ciągników „Ursus”. Po długiej gimnastyce z profilem produkcyjnym wykrystalizowany został kierunek specjalizacji.

Fabryka kooperuje z dużymi kluczowymi zakładami i zdobyła sobie u nich bardzo dobrą opinię za jakość produkcji, terminowość dostaw. Plan I półrocza wykonano z należytą, „przystojną” kształtują się poszczególne wskaźniki produkcji. Gdybym nie znał tych szczegółów bardzo pochlebnych dla niższej zalogi, a zajął się tylko protokołem z ostatniej wrześniowej KSR — mógłbym nabrać przekonania, że rzeczona fabryka kryje więcej mankamentów niż pozytywów. Na 18 bitych stronach protokołu skrupulatnie odnotował każdy głos, jeden krytyczniejszy od drugiego. Wytykali błędy dyrektor i robotnicy, a oliwy do ognia „dolał” świeżo sporządzony protokół pokontrolny przedstawicieli resortu.

Józef Dąbek nie potrafiłby tak gładko jak to jest w ministerialnym protokole sformułować zarzuty — to fakt, ale na wiele rzeczy, o których mówi protokół zwracał uwagę głośno przeciwnie. Słowami i postawą w produkcji. Józef Dąbek jest brygadziście od lat. Ważna to funkcja w zakładzie, bo właśnie na współzawodniczące ze sobą brygady dyrekcja postawiła jeszcze przed rokiem. Nieraz dyrektor fabryki proponował Józefowi Dąbkowi przejście na stanowisko majstra. Odmawiał. Chodzić i tylko doglądać to nie dla niego.

Łatwo powiedzieć teraz: ma dobrą brygadę. Ale przeciwieństwo zanim stała się zwarłym kolektywem, trzeba było przebrnąć przez niejedno, pogodząc czasem sprzeczne temperatury, wyrobić u niejednego poczucie koleżeńskości. U młodych, czupurnych, nie nawykłych do posłuchu — jest to niełatwa na pewno sprawa. Józef Dąbek już dawno zauważył, że kiedy w fabryce zjawia się jeden z drugim nowicjusz, zgadza się przy przyjęciu na wszystkie postawione mu warunki, a potem czasem „pokazuje rogi”, staje się nie-subordynowany. Ob. Dąbek miał z niejednym takim przeprawę. Oto np. swego czasu znalazł się w brygadzie młody chłopak o rękach wcale „złoty”, ale leni i zakochany po uszy. Zakochał się w jednej z urzędniczek i częściej wysiadywał u niej w biurze niż przy maszynie. Nie pomagały przysięgi i perswazyje. W końcu Józef Dąbek widząc, że nic nie wskóra słowami cierpliwie przeczekał do końca miesiąca. Brygada wtedy pracowała na wspólne konto, podział zarobków zależał od decyzji kolektywu. Zebrał więc pod koniec miesiąca zespół — poprosił też krnąbrnego leniuszka. Na oczach wszystkich wyliczył mu ile ten zmarnował czasu i kiedy, podał co za niego musieli zro-

dził od maszyny na długie godziny.

Ludzka rzecz — rywalizacja nawet wewnątrz brygady. Józef Dąbek zauważył też już dawno, że w jego zespole zrodziło się ciche współzawodnictwo, jeden podgląda drugiego jak mu „idzie”, jak robi. Po co te całe tajemnice? — zrywał się nieraz. To nie wstyd zapytać kolegę jak robi daną rzecz, jeśli się tego nie wie, niż spowodować brak. I na potwierdzenie swoich słów nieraz indagował w wielu sprawach biegłych w fachu swoich podopiecznych.

Kiedy swego czasu było bardzo łąco z planami produkcyjnymi w niższych zakładzie dyrekcja wzmocniła brygadę Dąbka przez dookopowanie zespołu Zbigniewa Maciurzyńskiego. Znalazło się więc w kolektywie dwóch brygadziści, jeden starał się wykazać, że nie jest gorszy od drugiego. Trafiała kosa na kamień — mówiło się w fabryce — i gdyby górę wzięły przesadne ambicje nie wiadomo jakimi rozróżkami skończyłyby się eksperymenty. Podzielono zadania: Dąbek zajął się czołowym kierownictwem brygady, Maciurzyński organizacją współzawodnictwa. Montowano wtedy jeszcze przyczepy, czas nagle. Brygada „robiła” zestawy osiowe i podłogi przyczep. Stał się Dąbek koło Maciurzyńskiego i powiedział sobie, że we dwójkę dadzą lekcję poglądom brygadzie jak należy zorganizować robotę. W ciągu 8 godzin zamontowali 39 zestawów rświoch, w tym samym czasie dwaj inni robotnicy, o połowę młodsi od nich, zamontowali tylko 11. Nie było tu nic z roboty na siłę. Zanim się wzięli do rzeczy obmyśleli jak i co należy sobie przyszykować, żeby jak najmniej czasu marnować na zbędne czynności. Z tego eksperymentu wynikł jeden wniosek, o którym mówi teraz Dąbek: współzawodnictwo uczy myśleć.

Sprawiedliwie trzeba powiedzieć, takich brygad jak J. Dąbka, więcej jest w niższej fabryce, one to właśnie zadecydowały, że produkcja w bieżącym roku wzrosła o 90 z górą procent, że przekraczane są wysoko inne wskaźniki. Załoga i kierownictwo postawiło sobie jednak ambitny cel, nie może być mowy o „dobrych” czy „złych” brygadach, bo nie powinno być wyraźnej odstawy od normy kolektywów. Maruderzy się jednak bronią dość umiejętnie.

Żeby brygada robocza stała się efektywnie działającym kolektywem — mówi, musi dysponować pełnym wachlarzem narzędzi, przyrządów. I to jest prawda. Kierownictwo fabryki od dawna boryka się z zaopatrzeniem w te przyrządy, szczególnie do gwintowania. Wniosek prosty — tym oszczędniej trzeba nimi się posługiwać. A co wyszło na KSR? Ze np. Bronisław Maziarz i Władysław Maziarz w lipcu br. zużyli narzędzia o trwałości 3475 godzin w ciągu 400 przepracowanych godzin. Tymi aparatami powinno pracować 17 tokarzy w ciągu 1 miesiąca! Tak szastać oczywiście nie można, ale cały problem się zaczyna, kiedy okazuje się, że ob. Maziarzowie wcale nie są odosobnieni. Józef Dąbek ma swoje zdanie w tej sprawie, lecz trudno przeciwieństwo zakładać, że łagodną perswazją trafi-

się do przekonania niedbaluchom, by szanowali urządzenia i przyrządy, których jakość i sprawne funkcjonowanie gwarantują im przecież wyższe czy niższe zarobki. Słusznie na KSR zrugano dozór średni i niższy za brak uwagi i troski jak robotnik posługuje się narzędziem. Na niektórych stanowiskach roboczych zła jest jeszcze organizacja pracy. Na KSR mówiono o potrzebie zatrudnienia ludzi według zawodów przy produkcji poszczególnych asortymentów. Opracowano już zmianowe listy robotników z „przywiązaniem” ich do konkretnych stanowisk i produktów. Ze to pogłębi wprawę ludzi, usprawni produkcję — nie trzeba chyba

przekonywać. W konsekwencji tego zabiegu da się zmniejszyć stan zatrudnienia o 10 osób.

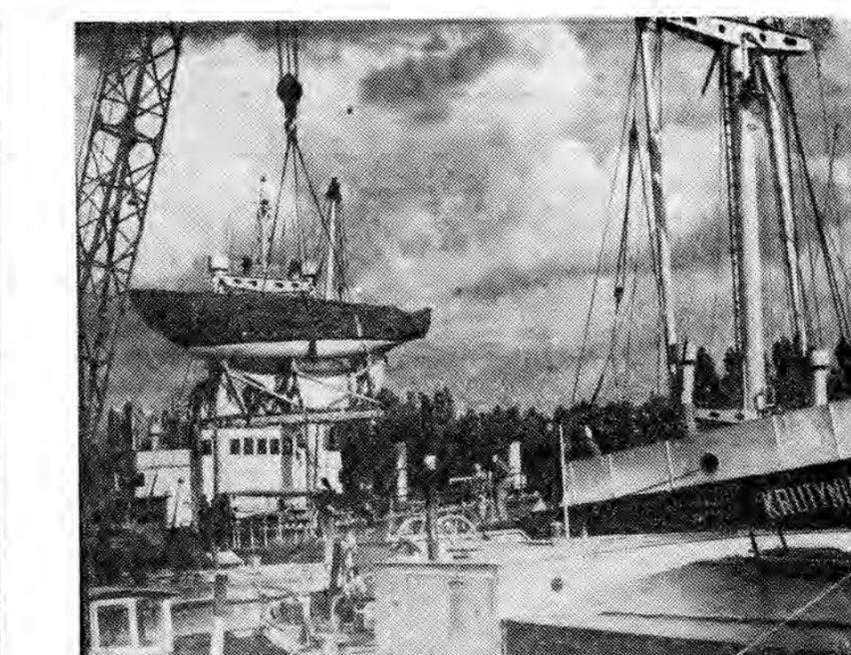
To prawda, w tym roku straty wynikłe z postojem maszyn i bezczynnością ludzi są znikome, ale mogłoby ich nie być w ogóle. A co więcej — nie byłoby teraz „niespodzianki” w postaci wzrostu o 3 godz. w ciągu pierwszego półrocza limitu nadliczbowek przypadających na 1 robotnika. Na wydziale montażowym brak np. dokładnego harmonogramu „spływu” detali, co utrudnia wykorzystanie produktywnie pełnych 8 godzin pracy. Fabryka cierpi na niedostatek niektórych maszyn. Stąd wynikają pewne wąskie gardla i brak należytego t. zw. wyprzedzenia produkcji. Wśród tokarzy zwraca uwagę fakt, że niektórzy z nich w krótszym niż 8 godzin czasie odrabiają wyznaczoną ilość sztuk detali. Dyskusyjne normy? Przy bliższej analizie rezultatów wychodzi na jaw, że robotnicy skracają sobie czas obróbki kosztem jakości obrabianych elementów, nie stosując przewidzianych w procesie technologicznym parametrów. Jak zagwarantować ściśle przestrzeganie tych parametrów, co zrobić by żaden z opieszalszych nie mógł pójść na łatwiznę — o to problemy, nad którymi głośnie się na ostatniej KSR. Wprowadzenie szerokim frontem postępu technicznego, zastosowanie zastępczych tworzyw sztucznych tam gdzie królował dotąd kosztowny metal i jego obróbka dały już, co zostało zanotowane w dokumentach księgowych, oszczędności.

Wszystkich możliwości pod tym względem przeciwieństwo wyczerpano. Jak powiedziano na KSR istnieją w fabryce dobre warunki do obniżenia nakładu robocizny bezpośrednio przy produkcji poszczególnych wyrobów. I tylko w IV kwartale osiągnie się z tego tytułu dodatkowe 60 tys. zł oszczędności. Mistrzowie mają obowiązek rejestrowania rzeczywistego czasu wykonania określonych operacji produkcyjnych, co potem umożliwi lepsze uchwycenie słabszych ogniw, skorygowanie bieżących zadań. Mistrzowie odnotowują czasy. Tylko że często czynią to „na oko”. Tak samo rzecz się ma z „kontrolkami” rzeczywistych czasów przepracowanych przez robotnika. I znów wyłazi sztydło z worka, że mistrzowie nie dopełniają swoich obowiązków, które wiążą się na pewno z szerszym problemem, z potrzebą ciągłej analizy stopnia wykonania norm.

Pod znakiem wnikliwych studiów lipcowej uchwały RM i CRZZ minęła ostatnia KSR w niższych Zakładach. Ważne jest to, że nad jej treścią rozważa cała załoga i umie tę treść odnieść do konkretnych swoich warunków. ST. GALOS

Nowe rynki zbytu

Szkoło techniczne produkowane przez jasielskich hutników szklarskich zyskuje wciąż nowe rynki zbytu. Obecnie szkło ochronne dla spawaczy „plynie” z Jasła do Bułgarii, Finlandii i Jugosławii. W roku przyszłym jasielska huta eksportować będzie również szkło piaskie do sygnalizacji kolejowej. Napłynęły tu zamówienia z Indii i Jugosławii. (m)



Szczecińska Stocznia Jachtowa za pośrednictwem Centrumu sprzedaży odbiorcom w krajach zachodnich. Ostatnio statek „Krutynia” zabrał ze Szczecina jacht typu „Wega”, który zakupiła firma Albers z NRF. Na zdjęciu: Załadunek jachtu na statek. CAF — fot. WECZER

ORYBACH MOŻNA mówić w nieskończoność, zwłaszcza z wędkarzami. Wówczas rybnicy osiągają taaaką wielkość, a przygody łowców krokodyli są dziecinną igraszką wobec przeżyć mistrzów wędkarstwa. Ulubionym „zawołaniem” niektórych ludzi stały się słowa: „rybka lubi pływać”. Wiadomo co się wówczas dzieje. Rybka pławiona jest w alkoholu tylko z tej racji, że lubi pływać. A ona po prostu musi... Ostatnio jednak rybnicy postawiono na poważnej piaszczynie gospodarczej.

Wiąże się to z jeszcze jednym urodzajem. Tym razem łowiska morskie dopisały. Ryb — jak mówią wtajemniczeni mamy dużo. W tym miejscu składamy ukłon załogom małych i dużych trawlerów rybackich. Skoro już urodzaj, to muszą być kłopoty. Podobnie jak z ogórkami i śliwkami. Co prawda patrząc na dotychczasowe zaopatrzenie sklepów rybnych w Rzeszowie trudno jest nawet uwierzyć w taki „kataklizm”. Ale o tym później.

Głośno było o tych kłopotach na spotkaniu połączonym z degustacją, zorganizowanym przez Centralę Rybną z przedstawicielami pionów handlowych i zakładów gastronomicznych. Potrawy do degustacji przygotowały pracownice Ośrodka Gospodarstwa Domowego Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiety w Rzeszowie — czyniąc z takich ryb, jak: dorady, karmazyny, piastugi, czyli fladry, świeże śledzie potrawy naprawdę smaczne i zdrowe. Trzeba bowiem wiedzieć, że białko rybie jest łatwo przyswajalne, tuszec powoduje obniżenie cholesterolu w krwi, a wiadomo czym grozi człowiekowi nadmiar cholesterolu. Sole mineralne: wapń, fosfor, żelazo, jod oraz witaminy: A, B, a zwłaszcza rzadko występująca w przyrodzie witamina D, czynią z ryb artykuł godny polecenia, nawet rekonwalescentom.

Spójrzcie ryb w naszym województwie jest kompromitująco niskie. Na głowę każdego mieszkańca Rzeszowa i Przemysła przypada jeszcze rocznie 2 kg ryb — to już na każdego mieszkańca Podkarpacia zaledwie... 30 dkg ryby. Rzeszowska pula ryb sasiła od dłuższego czasu stoły mieszkańców Krakowa, Kielec, Katowic — zamiast służyć złagodzeniu trudności na rynku mięsnym. Z takim stanem rzeczy trudno się pogodzić.

KARP RYBA, ALE I KARMAZYN TEŻ...

Dużą rolę w kształtowaniu spożycia odgrywają przyzwyczajenia. Klienci sklepów rybnych często poszukują karpia, sandacza, szczupaków, lipni, czyli ryb słodkowodnych. Z morskich jedynie dorsze (szczególnie filety) zdobyły sobie renomę. A nie tak odległe są czasy, gdy z ust do ust krąży-

ły różne dowcipuski na temat właśnie dorsza. Dorsz jest górą! Tymczasem sklepy dysponują rybami morskimi, w dodatku... atlantyckimi. To niektórych przeraża, odstrasza, choć ryby morskie są wartościowsze od słodkowodnych i nie ustępują im pod względem smakowym. O tym mogli się przekonać uczestnicy wspomnianej degustacji. Handlowcy i gastronomicy nie stoją wobec problemu kupowania „kota w worku”. Tajemnicze i egzotyczne: dorady, karmazyny (z racji różowego

...RYBKA LUBI PŁYWAĆ (uwaga marginesowa)

zabarwienia, po usmażeniu mięso śnieżno-białe), piastugi i pospolite świeże śledzie — bałtyki, zostały rozszyfrowane — na patelni. Możliwość wykorzystania ryb morskich są olbrzymie. Ciekawych odsyłamy do wydziału Zjednoczenia Gospodarki Rybnej pod nazwą „Potrawy z ryb”, które nabyć ponoć można w każdym sklepie rybnym. Dla ścisłości wypada tylko podać, że wszystkie wspomniane ryby można smażyć, gotować, przyrządzać w galarecie, jarzynach, podobnie jak słodkowodne. Stosunkowo niska cena przemawia także za wprowadzeniem ryb na rzeszowskie stoły. Właśnie ryb morskich jako podstawowego dania obiadowego, bodaj w poniedziałki — wiadomo bezmięśnie.

Na przeszkodzie stoją, jak dotąd, zakorzenione nawyki. Obfity plon połowów morskich nie pozwala zastosować „dorszowej drogi”. Jest zbyt długa, a ryby już leżą w magazynach i chłodniach. Hasło: ryba na każdym stole, w każdym tygodniu nie poparte innymi poczynaniami nie zrobi większego wyłomu.

FRONTEM DO KONSUMENTA!

Dotychczasowa sprzedaż ryb nie odbiega od tradycyjnych sposobów. W dodatku tylko jeden z sklepów w Rzeszowie (ten przy ul. 3. Maja) można uznać za obiekt do tego przystosowany. Jeszcze gorzej jest w terenie. Ryby — o ile są — sprzedaje się z metalowych niecek, w których fladry zmieszane z karmazynami, a świnki z bolejami. Pomijam stronę estetyczną. Poza ceną nagryzoloną na kawałku papieru — żadnej dodatkowej informacji. Ekspedientka nie uważa za stosowne wdać się w rozmowę z

klientem, aby go zaciekać, zachęcić do kupna rybnich nowości. Nie pomyślano dotąd o wydrukowaniu popularnych przepisów na sporządzanie potraw z ryb, którymi właśnie dysponują sklepy. Sądzę, że taki załącznik bardzo by się przydał. Nie wszystkie gospodynie, zwłaszcza młode, są specjalistkami w tej dziedzinie. Wprawdzie większych tajemnic w tym nie ma, ale... Degustacje nie wyczerpują przecież możliwości propagandy. Nie są nią także czarne tablice wystawiane przed sklepem, informujące, jaki gatunek ryb jest w danym dniu w sprzedaży. Dlaczego? Są po prostu nieczytelne, nie mówiąc już: niegostowne.

Osobne zagadnienie to oddziaływanie smakowe. Smażalnia ryb bardzo by się przydała. Próby w tym zakresie podejmowane w ciągu ostatnich lat (łącznie z barem rybnym) spaliły na panewce. Wówczas co prawda ryb tyle nie było. Każdy ze sklepów rybnych powinien dysponować gotowymi potrawami z ryb. Popularnymi i tanimi. Obecny wybór jest bardzo skromny. Są więc: sznycełki z dorsza, ryba (karmazyn, dorsz, piastuga, czasem bałtyk) opiekana w jajku i bułce. Zaskakująca jest przy tym kalkulacja. Jeżeli 1 kg filetołów piastugi kosztuje 17 zł 50 gr, to kilogram tej samej ryby już usmażonej kosztuje blisko... 44 zł. Coś tu nie gra. Nikogo takie ceny (chyba nieco „presolone”) nie zachęca. Dotychczasowy asortyment trzeba więc poważnie rozszerzyć i skalkulować z umiarem. Dodatki do ryb oraz marża nie mogą przekraczać tylekroć wartości surowca.

Poważną rolę w popularyzacji ryb odegrać mogą zakłady gastronomiczne. One jednak zaliły się na zakłócenia w dostawach, na nierealizowanie zamówień przez Centralę Rybną. Dziwne, skoro ryby wysyła się na teren innych województw. Zapewne tego typu operacje (wagonowe) są korzystniejsze dla magazynierów CR niż detaliczne, drobne dostawy. Dyrekcja musi włączyć w te sprawy. Pomoże Wydział Handlu Prez. WRN, do czego został zobowiązany.

Kilka dań rybnych w jadłospisie każdej restauracji, stało się wymogiem chwili. Warto skorzystać z oferty Centrali Rybnej w Rzeszowie, która wprowadziła niedzielne dyżury i zobowiązała się dostarczyć każdą ilość ryb morskich (można się zawsze wcześniej porozumieć, jakim gatunkiem ryb dysponuje) do miast powiatowych.

A zatem powtarzamy hasło: ryby na każdym stole, w każdym tygodniu.

E. JAKUBOWSKA

PS. Przepisy na potrawy z ryb można dostać w Ośrodku Gosp. Dom. Ligi Kobiety — nawet telefonicznie. E.J.



DBAJMY O NASZE ŚWIETLICE

Szybko zbliża się zima, a wraz z nią nastają coraz dłuższe wieczory, z którymi w wielu wsiach nie ma co zrobić. Warto więc przypomnieć o odpowiednim przygotowaniu istniejących świateł do okresu jesienno-zimowego. Tak więc trzeba pamiętać o wprawieniu powybijanych szyb, o założeniu podwójnych okien, o wybieleniu sal, a co najważniejsze — zaopatrzyć świetlice w opał. W nie opalonej świetlicy czy wypożyczalni książek nikt zimową porą nie usiedzi.

Taka zupełnie opuszczona, nie przygotowana do zimy jest nasza świetlica w Woli Małej w pow. łańcuckim. Mało tego, że pełno tutaj kurzu i brudu, przy tym brak jeszcze odpowiedniego zabezpieczenia strychu więc w czasie deszczów leje się ludziom na głowę. Prawdopodobnie na jej remont przeznaczonych było 30 tys. zł, ale jak dotąd nie zostały one wykorzystane.

Apeluje do licznych organizacji, znajdujących się w naszej wsi, by zechciały zainteresować się opuszczoną świetlicą, a miódzież chętnie im dopomoże w jej uporządkowaniu.

N. C. — Wola Mała

GORZKIE UWAGI MOTOCYKLISTY

Ostatnio bezskutecznie poszukuję przepustnicy do motocykla „MZ-258”, która kosztuje zaledwie 30 zł, ale bez niej motocykl wartości 24 tys. zł stoi bezczynny. Szukałem jej bezskutecznie w dziesięciu sklepach motoryzacyjnych w Rzeszowie, w Mielcu, w Kolbuszowej, w Dębicy, w Ropczycach i Strzyżowie oraz w dwóch TOS-ach, tracąc na to wiele czasu i pieniędzy. Niestety, przepustnicy do gaźnika typ 37, = kW 1 = 1 od serii nr 4018307/2127648 nie ma. Sklepowi

informowali mnie, że mogą ją nabyć w PP Motosztyb we Wrocławiu. Indywidualnie zamawianie części aż we Wrocławiu powoduje wzrost kosztów naprawy, przedłużanie czasu remontu, niepotrzebne angażowanie czasu użytkowników motocykli, pracowników Motosztybu i pracowników poczty.

Sprawa braku przepustnic nie jest wyjątkiem. Brak jest również innych części m. in. gaźniki do gaźnika, łańcuchów, uszczelki do teleskopów, pomimo że niesprawne teleskopy, to jedna z ważnych przyczyn nieszczęśliwych wypadków, tak samo brak jest żarówek karzelków do oświetlenia liczników w MZ-kach i kontrolki zapłonu w motocyklach „12” oraz całej gamy innych drobniaków.

W ubiegłym miesiącu funkcjonariusze MO zażądali ode mnie mandatu w kwocie 50 zł za to, że światło „stop” przy motocyklu, którym jechałem było koloru jasnego (pomarańczowego), a zgodnie z obowiązującymi przepisami winno być czerwone. Konia z rzędem temu, kto znajduje czerwony „stop” do motocykli MZ-250, „Jawa” lub „Panonia”. Malowanie szkieł we własnym zakresie nie rozwiązuje problemu, lecz przeciwnie zwiększa niebezpieczeństwo, zamalowany bowiem domowym sposobem „stop” zmniejsza poważnie intensywność światła.

Powróć jeszcze do sprawy uszczelki teleskopowych. Jedna para uszczelki do Jawy kosztuje 30 zł. Przez cały 1982 rok szukałem ich bezskutecznie nawet w Czechosłowacji. Tam mi oświadczone, że wykupili je turyści z Polski. Proszę się nie dziwić Panie Redaktorze, że nasi zmotoryzowani turyści stali w kolejkach po uszczelki, zamiast zwiedzać Jaskinie Demanowskie. Jeżeli sprzedano motocykl za 24.000 złotych powinno się rów-

niez zagwarantować do niego części. W przeciwnym wypadku sprzęt będzie dewastowany, a nie eksploatowany. Obecnie motocykli przestał być luksusem. W moim przypadku jest on tak samo potrzebny jak buty czy spodnie, pracując bowiem w terenie używam motocykla jako podstawowego środka lokomocji. Takich użytkowników jest więcej.

Kasimierz Grybosi Mielec

CHODZI O TROCHĘ ZWIRU

W ciągu ostatnich paru lat w naszym mieście, Dębicy, zaszło wiele pozytywnych zmian dotyczących jego rozbudowy i wyglądu zewnętrznego. Ciężymy się każdym nowym domem, nową nawierzchnią ulicy czy chodnikiem.

Rozumiemy, że wszystkiego nie da się naraz wykonać, ale gdy zachodzi pilna potrzeba poprawy życiowych warunków mieszkańców nie powinno się z tym zwlekać. Mieszkamy w Dębicy przy ul. Szkolnej, w clemnościach tonąc po kolana w błocie.

Przy naszej ulicy płynie mała rzeczek, która wymaga pogłębienia koryta, gdyż woda jej podniosła się na wysokość drogi i zalewa nam piwnice. Nie żądamy w tej chwili przebudowy ulicy, ale prosiłbym kilkakrotnie w Prez. MRN o wysypanie żużlem chociaż ścieżek, by można było rano wyostać się do pracy, a wieczorem powrócić do domu.

Myszę, że przy dobrej woli Prez. MRN w Dębicy można będzie przywieźć żużlu na wysypanie ścieżek i założyć parę lamp ulicznych.

B. S. — Dębica

Komentarz Oldboy'a

S to lat piki nożnej. Z okazji sławnego jubileuszu w Londynie odbył się niecodziennie zjazd sławnych gwiazd światowego futbolu. Główną uroczystość oglądało 100 tysięcy widzów, a za pośrednictwem telewizji obraz przekazany został do wszystkich europejskich krajów. Warto było obejrzeć ten pikarski spektakl. Przede wszystkim dla poziomu sportowego i dla samej oprawy. Anglicy potraktowali swój jubileusz jako święto narodowe w całym tego słowa znaczeniu, a ich doskonale przygotowana reprezentacja, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad tzw. „Resztą świata”, bardziej jeszcze uszczelniała cześć sportową „pikarskiej akademii” na stadionie w Wembley.

Sam przebieg spotkania będzie przedmiotem wielu interesujących analiz, komentarzy ogłoszonych w piśmie liczące na ten temat uwagi, natomiast synowie „dumnego Albionu” nie omieszkają zapewne wykorzystać sławy zwycięstwa dla podniesienia nadzarczniego w ostatnim 10-leciu prestiżu angielskiego piłkarstwa. Nie wnioskując głębiej w sprawy fachowe pragnąłbym zwrócić uwagę na atmosferę, w jakiej odbywał się ten pojedynek. Dla wielu naszych piłkarzy powinieli być bardzo pouczająca lekcja. Obie drużyny zaprezentowały bowiem tak idealnie dżentelmeńską grę, tak przykładowo sportowa postawa na boisku i tak wzorowe zachowanie się, iż nie wyobrażam sobie, aby ten praktyczny wykład zasad „fair play” nie trafił do przekonania każdemu kto ma bez pośredni kontakt z piłkarstwem.

Tak się jakoś składa, że wydarzenia sportowe, o których możemy wspominać z pełnym zadowoleniem, występują zazwyczaj w

większym zespole. Weźmy dla przykładu ostatnią piłkarską niedzielę. Nasze zespoły w komplecie zameldowały o wartościowych sukcesach, a to się już dawno nie zdarzyło. Trudno nawet rozstrząsać czy osiągnięcie było najbardziej wartościowe. Czy Rzeszowa, czy Mielec, czy wreszcie Krosna? Sympatycy poszczególnych zespołów mają w tej sprawie określona opinie, my natomiast uważamy, że największą wartość przedstawia suma wszystkich wyników. Czy też została ona maksymalnie powiększona na finiszu obecnego mistrzostwa.

Spróbujmy w tym aspekcie zanalizować sportowy program najbliższej niedzieli. W Rzeszowie mecz z Wisłą — przedostatni w tym roku pojedynek naszych ligowców przed własną publicznością, a kto wie czy zarazem nie ostatnia już okazja, aby powiększyć dorobek punktowy na półmetku. Rzeszów bez entuzjazmu przyjął wiadomość o tym, że mistrz Polski w ostatniej chwili przelożył planowany na środę zaplanowany pojedynek z Wisłą. Wiadomo w czym rzecz. Przebieg spotkania w Zabrzu miał rzucić dodatkowy snop światła na aktualne możliwości krakowskiej drużyny, a poza tym — powiedzmy to otwarcie — ułatwić naszym piłkarzom wykonanie niedzielnego planu. Tymczasem sprawy ułożyły się inaczej i obie drużyny wystartują w jednakowych warunkach. Może to i lepiej.

Wisła nie będzie łatwym przeciwnikiem. Jej defensywa w dalszym ciągu przedstawia duże walory, a wartość tej formacji wzrosła wyraźnie, jeśli tylko przeciwnik w ataku gra statycznie. Bez werwy, szybkości i polotu. Uwaga ta powinna być ostrzeżeniem dla stalowców, a równocześ-

nie nakazem dla Stawarza, Marciniaka i pozostałych, aby akcjom ofensywnym nadać odpowiednie tempo i rytm.

W Krakowie w najgorszym wypadku licza się z tym, że jeśli kibicom Wisły nie dane będzie używać tradycyjnego tytułu „pani” — możliwość taka otrzymała po meczu z Karpatami grono sympatyków Cracovii. Faktycznie szanse krosnian w II-ligowym meczu z Cracovią nie są zbyt wielkie. Wprawdzie powrócił do formy bramkarz Kilara to już jest dużo — ale jeden zawodnik, choćby najlepiej dysponowany, nie sprosta zadaniu, jeśli znajdzie się wobec skoncentrowanego natarcia przeciwnika. Tymczasem Karpaty jako całość znajdują się w bardzo przeciętnej dyspozycji i zwycięstwo nad Wawelem odniosły z wielkim trudem.

Gotację powitanie przygotowuje tym razem swym piłkarzom sportowy Mielec. Trzeba też pamiętać, że drużyna ze wszech miar zasłużyła na słowa uznania. W dniach groźnego kryzysu potrafiła rzucić na szalę sportowych zmaganiach tak wielki zasób ambicji, że wzbudziło to u wszystkich nieklamane uznanie i aplauz. Sądymy, że i w najbliższym meczu z groźną drużyną Łódzkiego Startu mieleczanie potwierdzą swoje walory. Gospodarzom przyznajemy nieco większe szanse, choć z drugiej strony ani jedna, ani druga drużyna nie może być pewna swojego.

Pewność taką mają natomiast piłkarze debickiej Wisłoki — zdecydowany lider ligi okręgowej i pewny kandydat do tytułu mistrza rundy jesiennej. W najbliższej kolejce reprezentant Dębicy spotyka się z Walterem i jest w tym meczu zdecydowanym faworytem. OLDBOY

Proszę wstać, Sąd idzie!

W najbliższym czasie odbędzie się przed Sądem Wojewódzkim, w Rzeszowie dwa procesy o podobnym charakterze. Oskarżonymi są ludzie, którzy po pijanemu dokonali lub usiłowali dokonać potwornych zbrodni. W ich życiu, choć obaj są młodzi, szczególną rolę odgrywała dotychczas wódka. Oddawali na nią każdy zarobiony grosz. A nasycony organizm alkoholem — prowokował do awantur, chwytali nóż i grozili śmiercią nawet członkom swych najbliższych rodzin, kolegom, przyjaciółom.

Pierwszy z nich nazywa się Marian Wójcik. Liczy lat 25. Pracował jako sprzedawca wiejskiego sklepu GS. Odpowiada za zabójstwo swego 26-letniego kolegi, Józefa Pezdana oraz za 6-krotne przebicie nożem drugiego kolegi, Józefa Kuli, którego tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej i wysiłkom lekarzy udało się utrzymać przy życiu.

Drugi oskarżony nazywa się Józef Urbanek. Liczy lat 28. W 12 roku życia zaczął pić wódkę, a w 19 roku stał się już nałogowym alkoholiczkiem. Pije wódkę codziennie. Przepija każdy grosz. Z zawodu tokarz — pracował już w wielu zakładach, ale wszędzie zwalniano go z pracy za alkoholizm. Dwukrotnie już

W oparach alkoholu...

leczył się przymusowo w zakładach odwykowych w Dębicy i Jarosławiu. Bezskutecznie. Leczenie takie wymaga bowiem systematyczności i choć trochę dobrej woli. Józef Urbanek wolał jednak pić. Dziś odpowiada przed Sądem za ciężkie okaleczenie nożem po pijanemu funkcjonariusza MO, Zdzisława T., który wezwany został przez rodzinę pijaka na ratunek, gdy Urbanek, wywijając nożem groził, że zabije swą żonę, matkę, brata i troje własnych dzieci. Cała rodzina przechodziła z pijakiem już nie gehehen, lecz istne piekło. W końcu zdecydowała się wezwać na ratunek milicję.

Sprawca nie zważał się jednak dwukrotnie pchnąć nożem w pierś funkcjonariusza MO przybyłego, by go uspokoić. Poranił również innych interweniujących milicjantów zanim go obezwładnili i zdolali mu wyrwać nóż z ręki.

Urbanek nie zna na pewno Wójcika ani Wójcik nie zna Urbanka. Ich rozprawy karne odbędą się oddzielnie, w różnych terminach. Ale to spraw jest niemal jednakowe. Marian Wójcik, jak wy-

nika z aktu oskarżenia — sam wywołał awanturę z kolegą, z którym przed chwilą pił wódkę. Wyzwiska i wzajemna szmatanina nie wystarczyły mu. Do akcji włączył nóż, wyciągnięty z kieszeni, z zamiarem przebicia swego ofiary, Józefa Kuli. Zanim się to jednak stało — na pomoc J. Kuli przyszedł Józef Pezdana, usiłując uspokoić i pogodzić powasniowanych. Mediacja skończyła się tragicznie — otrzymane błyskawicznie dwa silne ciosy nożem w pierś, a kiedy odruchowo już odwrócił się — następne dwa w plecy. Upadł na ziemię i stracił przytomność. Nikt nie udzielił mu pomocy, gdyż inny „kompan” Wójcika, Jan Markiewicz, stojąc w pobliżu bijących się — nie dopuszczał nikogo z interwencją. Odejście — krzyczał, niech się biją!

Mając taką ochronę, Wójcik działał bezkarnie. Wypita wódka, awantura i bijatyka z Kulą, a następnie interwencja Pezdana, rozjuszyły go do białości. Załatwiwszy Pezdana, postanowił rozprawić się definitywnie z Kulą, którego tymczasem maltretował brat awanturnika, Edward Wójcik. Kula, widząc

co się dzieje, próbował ratować się ucieczką, ale został szybko dopędzony i pbowalony przez obu braci Wójcików na ziemię. Wtedy Marian Wójcik usiadł na nim i zaczął mu systematycznie zadawać ciosy nożem, gdzie popadło. Gdyby nie interwencja i pomoc Stanisława O., który wprost wyrwał Kule spod ciosów Wójcika i zaniósł do pobliskiego domu, byłby on poniosł śmierć. Natomiast pomoc, jakiej udzielono Pezdnowi po upływie przeszło godziny od zajścia — okazała się już spóźniona. Zmarł on na miejscu bójkii, na skutek silnego wpływu krwi z zadanych ran. Działo się to we wsi Brzeziny, w pow. ropczyckim, późną nocą z 14 na 15 lipca br.

Wraz z Marianem Wójcikiem na ławie oskarżonych zasiadają: jego brat 27-letni Eugeniusz Wójcik oraz 22-letni Jan Markiewicz.

Chuligaństwo, nożownictwo i pijackie awantury stają się ostatnio zarówno po wsiach, jak też miastach i miasteczkach woj. rzeszowskiego wprost nagminne. Nie pomagają surowe grywny wymierzone sprawcom przez kolegia karno-administracyjne. Może wreszcie surowe represje karne, zastosowane przez sądy wpłyną na ich zahamowanie.

J. CHODZIŃSKI



Dwa młodzieńcze modele jesiennych płaszczy. Modne są duże kołnierze odstające od szyi.

CAF

La M i G Ł O w ka dla WARIATÓW PATRICK QUENTIN TYTUŁ ORYGINAŁU „PUZZLE FOR FOOLS”

47.

Fogarty oświadczył mianowicie, że postanowił rzucić służbę w sanatorium i spróbować szczęścia w pańskiej dziedzinie działalności, panie Duluth — to znaczy w teatrze, a ściślej mówiąc w wodewilu, czy widowiskach rewiowych. Chciał, żeby i ona zrobiła to samo, ona jednak kategorycznie odmówiła, odradzając mu usilnie porzucenie sanatorium.

Dyrektor przerwał na chwilę. Dowiedziałem się przynajmniej, co było przyczyną lez siostry Fogarty owej pamiętnej nocy.

— Tak — powiedział Lenz, a lekki uśmiech okraszył jego wargi — w pewnym więc stopniu, panie Duluth, to p a n jest odpowiedzialny za jego śmierć. W każdym razie obecność w sanatorium tak wybitnego człowieka teatru rozbudziła w nim entuzjazm sceniczny, któremu podlegają zazwyczaj ludzie w młodszym wieku. Niechętnie przypisują na ogół cechy psychopatologiczne ludziom normalnym, wszyscy jednak wiemy, jaki Fogarty był próżny i jak się chełpił swoją siłą. A żona trafiła — w najczulszy punkt. — Możemy więc przypuścić, że dotknięty do żywego, udał się sam do gabinetu fizykoterapii i postanowił się przekonać o własnej sile i sprawności fizycznej. Może wypróbował jakiś trick — może właśnie znany trick z kaftanem bezpieczeństwa i...

— Ale policja! — przerwałem mu znów. — Policja, panie Duluth, nie wpadła na nic, co by obalało teorię, że Fogarty związał się sam, a później nie potrafił wypłatać. Kapitan Green długo i obszernie przedyskutował całą sprawę z mną, a ja, jako psycholog, nie znajduję nic, co by można inaczej interpretować.

Dyrektor wstał i po raz trzeci spojrzął na zegarek. Jasna było, że audyencja skończona.

Odprowadzając go do drzwi wyjściowych, pomyślałem w duchu, jak drogocenny musi być czas takiego człowieka i że trzeba bezstronnie przyznać, że był w stosunku do mnie niezwykle szczodry. Miałem tylko nadzieję, że ten krótki odczyt nie będzie figurował jako nowa pozycja w moim tygodniowym rachunku.

— Cieszę się, panie Duluth, że miałem sposobność pogawędzić z panem. Proszę się zawsze do mnie zgłaszać ze wszystkimi wątpliwościami — zatrzymał się jeszcze chwilę przy drzwiach i dodał innym już tonem:

— I muszę panu pogratulować poprawy pańskiego wyglądu. Miło mi stwierdzić, że te wszystkie mentalne wstrząsy nie zrobiły panu szkody.

Jeszcze jeden przelotny, znikający w gęstej brodzie uśmiech — i już go nie było.

Idąc do siebie na górę, zastanawiałem się, czy Lenz rzeczywiście wierzy w to, co mówi. Czy też były to tylko takie sobie psychiatryczne gierki, mające na celu uspokojenie mnie. No, jeżeli idzie o to ostatnie, to przynajmniej to mu się udało. Trudno było słuchać go przez dłuższy czas i nie być — chociażby połowicznie — przekonany.

A jednak... mój instynkt ostrzegł mnie, żeby jego rozbijające logicznych wyjaśnień nie przyjmować całkiem bez zastrzeżeń. Zdawałem sobie sprawę, że mój nowo nabyty optymistyczny światopogląd był w gruncie rzeczy tym, czym było i całe sanatorium — rajem szaleńców.

Rozdział XVIII

Kiedy znalazłem się znów u siebie, wyjąłem z kieszeni testament Laribeego. Milioner prosił mnie o przechowanie go jak najstaranniej — rozglądałem się więc po pokoju, szukając jakiejś odpowiedniej skrytki. W naszych higienicznie pustych pokojach mało jest jednak miejsc, nadających się na kryjówki. Skończyło się na tym, że usunąłem dokument pod gumową matę, przymocowaną do podłogi

pod umywalką. Było to zapewne nie bardzo mądre, ale doszedłem do takiego stadium, że nic mi się nie wydawało niemiędrze.

W palarni, dokąd się następnie udałem — panował spokój i cisza. Billy Trent, znacznie już weselszy, częstował mnie wodą sodową z sokiem, twierdząc, że to doskonale mi zrobi po partii tenisa. Stroubel siedział przy stoliku, wpatrując się z uśmiechem w swoje ruchliwe palce. Fenwick grał w garibaldię z siostrą Brush, zapomniawszy widocznie o ostrzeżeniach duchów.

Przez chwilę wydawało mi się prawie, że doktor Lenz miał słuszność i że nie zaszło w naszym sanatorium nic groźnego poza tragicznym wypadkiem nieudanego pokazu siły, a wszystkie inne incydenty mogą być interpretowane jako wyniki „normalnej nienormalności”.

Ale już za chwilę przypomniałem sobie Iris i wyraz jej twarzy, kiedy mi mówiła o głosie. Minęło już wprawdzie cztery godziny, odkąd jej nie widziałem, a w warunkach naszego ograniczonego życia sanatoryjnego okres ten wydał mi się wiekiem. Niecierpliwie oczekiwałem wieczornego zebrania towarzyskiego z paniami. Powinna na nim bezwzględnie być — bo jeżeli nie — to zrobię straszne piekło i nie uspokoję się, póki mnie nie przekonają, że się jej nie stało.

Obiad nareszcie się skończył i niezmordowana siostra Brush popędziła swoją trzódkę do głównego halu. Pierwszą osobą, którą tam zobaczyłem — była Iris. Siedziała obok fortepianu, z dala od reszty pań.

Ruszyłem podniecony w jej stronę, ale zablokowała mi drogę siostra Brush. Nasza dzienna pielęgniarka uśmiechała się do mnie promiennie proponując, żebym był czuwałym do brydza. Odpowiedziałem, że bardzo żałuję, ale niestety, nie jestem w nastroju. — Byłem po prostu niegrzeszny. Ona jednak w dalszym ciągu zagradzała mi drogę rozkazująca, posągowa mimo skromnej sukienki wieczorowej, koloru gołębiego jaja.

— No, no, panie Duluth — niechże pan nie będzie taki nietowarzystki! Proszę mi wierzyć, że to panu doskonale zrobi.

Po raz pierwszy żalowałem, że doszedłem do takiego stadium rekonwalescencji, kiedy nie wolno już kłąć i czynnie znieważać personelu sanatoryjnego.

(C. d. n.)

Wśród „białych kruków“

W Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Przemyślu odbyło się z okazji „II Tygodnia Archiwów Państwowych“ spotkanie, w którym oprócz pracowników tej placówki, uczestniczyli archiwalisci społeczni i zakładowi. „Gwóździem“ programu był pokaz najstarszych dokumentów i ksiąg znajdujących się w składnicy archiwum, połączony z ciekawą prelekcją mgr Wandy Kaput. Obcowanie z „białymi krukami“ z początków XV wieku i lat późniejszych zdarza się nie tak często, toteż zainteresowanie było bardzo duże.

Wśród eksponatów znalazły się m. in.: przywilej lokacyjny Zygmunta Augusta dla Przemyśla z 1559 roku, podobny akt nadany Sanokowi przez Kazimierza Wielkiego z 1366 roku, statut cechu krawców z 1491 roku napisany w języku polskim (z tego tytułu stanowi bardzo rzadki okaz), statut czeladzi tkackiej w Łańcucie z 1403 roku, pozwolenie Zygmunta Starego na budowę wodociągów w Przemyślu z 1502 roku, stare księgi z początków XV wieku będące zapiskami prowadzonymi przez wójtów. Wszystkie napisane ręcznie na pergaminie, opieczkowane pieczęciami królewskimi odcisniętymi w wosku lub ołowiu, zabezpieczone przed zniszczeniem przez owady i mikroorganizmy.

Pierwszą wiadomość o istnieniu w Przemyślu archiwum akt sądu lawicznego i akt radzieckich

pocheł z 1622 roku. Od tego też czasu datuje się, oczywiście z przerwami, praca nad zbieraniem dokumentów stanowiących dziś znakomity przyręczek do historii dziejów regionu rzeszowskiego.

Tak się jakoś złożyło, że największy dokument (prawie komplet) zachowało się z czasów przedrozbiorowych. Natomiast akta zaboru austriackiego i 20-lecia międzywojennego są mocno zdekompletowane. Łącznie zajmują one ponad 3.000 metrów półek. Są odpowiednio posegregowane i skatalogowane. Wykorzystują je naukowcy do prac badawczych. Najszlachetniejszą pozycję stanowi akt biskupstwa grecko-katolickiego (309 m półek lub inaczej — 3 wagony papieru). Mają one duże znaczenie nie tylko dla badania dziejów kościoła, lecz również oświaty na wsi, tradycji, zwyczajów i obyczajów, gospodarki w majątkach kościelnych, stosunków pomiędzy proboszczem a ludem itp. Ciekawe światło na życie wsi szlacheckiej rzucają liczne akta podworskie, a także akta starostwa saonckiego (prawie w komplecie) i inne.

Archiwa prowadzi wymianę dokumentów i mikrofilmów (fotografie dokumentów) w kraju i z podobnymi placówkami za granicą. Np. ostatnio Związek Radziecki przekazał nam 70.000 nieopracowanych jednostek akt polskich. Naukowcy spodziewają się znaleźć w nich wiele ciekawych materiałów historycznych. Dużo nowych, nieznanych faktów do dziejów wojen szwedzkich wniosły mikrofilmy udostępnione nam przez archiwa szwedzkie.

Pracownikom rzeszowskich archiwów, z okazji ostatnio obchodzonego II Tygodnia Archiwów, należą się słowa uznania za ich trud i dobrze spełnianą rolę doradców i przewodników badaczy.

Z. ZIEMBOLEWSKI

Komunikat WUML

W dniu 28 X br. Wydz. Ekon. Rok I — semin. nt. „Teoria wartości pieniądza oraz wykład nt. „Marksistowski materializm filozoficzny — ontologia“. Rok II semin. nt. „Ogólne zadania okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu“ oraz „Organizacja i zarządzanie przemysłem i przedsiębiorstwem przemysłowym“.

W dniu 29 X br. Wydz. Socjolog. Rok I — wykłady nt. „Filozofia i myśl społeczna starożytnej Grecji i Rzymu — cz. II“ oraz „Osobowość człowieka“ cz. II. Rok II — wykłady: nt. „Marks, Engels, Lenin o moralności — cz. I“ oraz „Marksistowska teoria poznania cz. I“.

Taniej i szybciej

Zakłady Roszarnicze w Lubaczowie mają swoją bazę surowcową aż w województwie lubelskim. Stąd też co roku przewozi się do Lubaczowa ponad 5 tys. ton słomy konopnej. Aby przetransportować tak dużą ilość surowca samochody z przyczepami muszą dokonać około tysiąca przejazdów na trasie Lubaczów — województwo lubelskie. Jednocześnie ich możliwości ładunkowe są wykorzystane tylko w 50 proc., gdyż jeden pojazd może zabrać tylko 3—4 tony słomy (duża objętość). Ciekawy projekt usprawnienia przewozu słomy konopnej zgłosił ostatnio zastępca dyrektora do spraw technicznych lubaczowskiej roszarni — Leon Argasiński. Skonstruował on specjalne urządzenie do prasowania słomy konopnej, które umożliwi załadowanie na samochód nawet 7 ton tego surowca. Korzyść będzie podwójna, gdyż dwukrotnie więcej słomy zmieści się także do basenów zakładowych. Jak obliczono, roszarnia uzyska w ten sposób

duże oszczędności. Wyniosła one ponad 2.340 tys. zł.

Wykonania pras do słomy konopnej podjęto się już Zjednoczenie Przedsiębiorstw Budowlano - Montażowych. Wkrótce ma być gotowy prototyp, a potem cała seria tych pras.

(kl)

Warszawski złodziejask na występach w Lubaczowie

Ireneusz Baranowski, mieszkaniec Warszawy, notowany w MO jako złodziej-recydysta postanowił szukać szczęścia w Lubaczowie. Korzystając z osłony nocy, włamał się do miejscowego kościoła, skąd skradł złote wota.

W dwa dni później został ujęty. Sąd Powiatowy skazał go na 4 lata więzienia, 5 000 złotych grzywny i pozbawienie praw obywatelskich na lat 3.

Na Baranowskim ciąży podejrzenie o dokonanie podobnych rabunków kościelnych w województwie gdańskim.

Z

ACTA
offit y Ad
uocatiatis ex
rum vczst ac
tionum qpe
pecc marcas
summa non
excedunt
coram Famato Iacobo
Vargoczky. Advocato
Præmiatim. Ad annum
Domini Millesimum Quingentesimum
lxxxv. Febr. 24. 1585.

Acta wójtostwa przemyskiego z 1555 roku.

REGISTR
BRACI.
Korzy do Cechu Wzapieli przy
Zarządzie Cechu Plekarskiego podupadłego
Ar. Lika Panstkim Minoyzym
1702. Kryzysowego
Zamieszawany Marqusa Porzika
Aplica. Pchmika
Sławomy Marqaz Rybzynski
Sławomy Kasper Melchski
Sławomy Jan Borczki
Sławomy Daniel Łachowicz
Wierawy Andrzej Dobrowolski
Wierawy Kuznierz Sambowicz
Wierawy Jan Szalicki
Wierawy Jozef Szalicki
Wierawy Franciszek Januszowski
Wierawy D. 1. 10

Rejestr braci cechu plekarskiego z 1702 roku

Krowie trojaczki

W Głowience, w pow. krośnieńskim, zanotowano rzadki przypadek w hodowli bydła. Oto w oborze Ludwika Kubita przyszedł na świat krowie trojaczki, cieliczki. Wszystkie czują się dobrze.

Uwaga Rolnicy!
SAMIOPOMOC CHLOPSKA
Przedsiębiorstwo Obrotu
Zwierzętami Hodowlanymi
w Rzeszowie
podaje do wiadomości, że
zakupuje konie

o zmniejszonej użyteczności w bardzo dobrej kondycji wagi od 400 kg wzwyż
dnia 31 października 1963 r. o godz. 10 w Łańcucie
dnia 31 października 1963 r. o godz. 9 w Przeworsku
K-2177/1



Pani domu pogodna, miła, uśmiechnięta
Nie smaży, nie gotuje — bo zawsze pamięta,
że w sklepach garmazeryjnych, spożywczych i w „Delikatesach“ może w każdej chwili kupić gotowe potrawy,
przekąski, kanapki, desery.
K-2175/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-2171/2. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie przyjmie do Miejskiej Służby Drogowej i nowo utworzonego Zarządu Gospodarki Terenami dwóch prawników, ekonomistę i inżyniera drogowca. Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia w Wydziale przy ul. Okrzei 1, pokój nr 1 w godz. od 8—13, nr tel. 47-24.

K-2161/8. Stocznia Północna w Gdańsku ul. Marynarki Polskiej 177 zatrudni zaraz: ślusarzy, spawaczy, monterów kadłubowych, hydrauliczków, pracowników niewykwalifikowanych na przyuczenie zawodu spawacza el. i montera kadłubowego. Na przyuczenie zawodu przyjmuje się jedynie pracowników po odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej dla przemysłu metalowego.

USŁUGI ZEGARMISTRZOWSKIE
najtaniej,
najszybciej
i najsolidniej
wykonuje
PUNKT USŁUGOWY PHO „JUBILER“
Przemyśl, ul. Dworskiego 2
K-2176/2

KOMUNIKAT
K-2166/2. UNIEWAŻNIA się zagubioną w dniu 5 października 1963 r. pieczętkę o następującej treści: Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Kolejowych Baza Sprzętu nr 2 w Krakowie Punkt Roboczy Kolbuszowa.

OGŁOSZENIA RÓŻNE
DR PRZYBYSZEWSKIEMU dyrektorem Szpitala w Jasle, dr Ferencowi, Ordynatorowi Oddziału Chirurgicznego, wszystkim lekarzom oraz personelowi Oddziału Chirurgicznego za troskliwą opiekę nad bratem Michałem Grębskim serdecznie podziękowanie składa rodzina. Pg-2420/1.
KUPIĘ samochód „Syrana“. Zgłoszenia: Rzeszów, tel. 52-56. G-2205/1.
ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w Nowej Hucie w centrum, na podobne w Mielcu. Wiadomość: Jasłany 203, Pg-2411/1.
SPRZEDAM 30 ton kapusty. Rzeszów, ul. Bolesława Prusa nr 5. G-2212/1.
SPRZEDAM „Jawę-250“ stan doskonały. Rzeszów, Stawica 1/12. G-2203/1.

UNITRA **ZURIT**
TERAZ DOSTĘPNY
DLA WSZYSTKICH
ZACHOWA DLA CIEBIE WSPOMNIENIA
I ULUBIONE PIOSENKI
NIEZASTĄPIONA POMOC DLA
● MUZYKÓW ● ARTYSTÓW ● NAUCZYCIELI
MAGNETOFONI
Od 23 września ceny poważnie obniżone:
MELODIA — przedtem 6.000 zł — OBECNIE 4.500 zł
WILGA — przedtem 4.950 zł — OBECNIE 3.500 zł
PIOSENKA — przedtem 3.400 zł — OBECNIE 2.900 zł (bez futerału)
SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
WE WSZYSTKICH SKLEPACH ZURIT-u
i BRANŻY RADIOTECHNICZNEJ
W CAŁYM KRAJU. K-2156/2

DOM murowany jednorodzinny (wyłączony) sprzedam. Antonina Ficek, Przeworsk, Błonie Browarne 24. G-2210/1.

SAMOCHOĐ „Opel-furgon“ sprzedam. Mieczysław Węglowski, poczta Lubzina, pow. Ropczyce. G-2211/1.

WAPNO palone dostarcza wagonami „Wapiennik“, Kraków, Podwałe 3, m. 8. K-2036/15.

NAUCZYCIELKĘ panią Zofię Zyrnicką przepraszam za wyrażone krzywdy moralne. Zyrnicki. G-2204/1.

ZA długi Zofii Goryczka z domu Koźmiak zam. obecnie u matki w Rzeszowie, ul. Kordeckiego 28/7 nie odpowiadam. Goryczka. Pg-2423/1.

FERET Michalina zgubiła przepustkę nr 23 wydaną przez Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Rzeszowie. G-2215/1.

BARNAT Julian zgubił dowód rejestracyjny nr RF 8031 wydany przez Wydział Komunikacji w Łańcucie. G-2202/1.

ZGUBIONO dowód rejestracyjny samochodu „Star-21“ nr RA-7302 oraz dowód rejestracyjny przepisy nr 4008 wydane dla GS Białowa. G-2209/1.

NEDZA Kazimierz zgubił świadectwo wydane przez Szkołę Podstawową w Staromieściu. G-2208/1.

ZGUBIONO kwit deputatowy nr 161 wydany przez MPK Rzeszów na nazwisko Krystyna Szytuła. G-2206/1.

PIZLO Emilia zgubiła legitymację ubezpieczeniową nr 60298 wydaną przez Zakłady Porcelany im. L. Waryńskiego w Boguchwałce. G-2207/1.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej wydane przez Inspektorat Oświaty w Brzozowie na nazwisko Eugenja Wolania. Pg-2421/1.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Anieła Felczar, zam. w Korcynie 343, pow. Krosno. Pg-2410/1.

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną nr XC-5576 motocykla WSK wydaną przez Wydział Komunikacji w Lublinie. Pg-2422/1.

JANDA Zofia zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez RZ.ZPOW w Rzeszowie. G-2213/1.

ZGUBIONO legitymację odc. rezerwy wydaną przez WKR Dębica na nazwisko Władysław Pacuł. Pg-2412/1.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Książnicach pow. Mielec na nazwisko Edward Stachura. Pg-2416/1.

ZGUBIONO zaświadczenie kwalifikacyjne IV grupy BHP nr 52/RIL/62 wydane przez Zakład Energetyczny w Rzeszowie na nazwisko Andrzej Zajdel, zam. w Krośnie, Kopernika 7a. Pg-2415/1.

POGODA Zofia zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Mielcu. Pg-2417/1.

KULIŃSKI Kazimierz zgubił tabliczkę rejestracyjną nr 5148 motocykla „WSK“. Pg-2414/1.

WOJTAS Józef zam. w Stalowej Woli, Al. Nowotki Blok 6 m. 40 zgubił świadectwo ślusarskie wydane dnia 26 IV 1949 r. przez CZPM w Sztumie. 2413/1.

ZGUBIONO dowód osobisty nr CF 098657 wydany przez KP MO w Mielcu oraz książeczkę wojskową seria „E“ nr 210237 na nazwisko Jan Juwa, zam. w Ławnicy, pow. Mielec. Pg-2418/1.

ROG Stanisław zgubił legitymację ubezpieczeniową wydaną przez ZWSPZ w Rzeszowie. Pg-2419/1.



Piątek
25 października

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — Ruchome plany — godz. 19

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Hamak i jego Szwejk (radz. 1. 14) godz. 15.30, 18 i 20.30.
APOLLO (ul. 3 Maja) — Związane lotnisko (radz. 1. 12) godz. 16, 18.05 i 20.10.
GOPLANA (Staromieście) — Cichy Don i ser. (radz. 1. 16) godz. 17 i 19.
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne.
PRZODOWNIK (ul. Estrowskiego) — Mały marzyciel (radz. 1. 16) godz. 15.
Zmąrtwychwstanie i ser. (radz. 1. 18) godz. 17 i 19.
SWIT (ul. Langiewicza) — Grzesznicy bez winy (radz. 1. 16) godz. 17 i 19.
WDK (ul. Okrzei) — Sombrero (radz. 1. 10) godz. 15.

RADIO

Program I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
8.50 „Z mojej teki” 10.10
Radiowy słownik muzyczny 11.00
„Trzy miesiące” fragm. opowiadania 11.30
Graj polskie zespoły rozrywkowe 12.46
„Swojskie melodie” 14.00
Wołanie o pomoc fragm. powieści 15.10
Koncert estradowy 16.35
Program młodzieżowy 17.15
Kultura pilnie poszukiwana 17.35
Melodie do tańca 18.00
Uniwersytet Radiowy 18.10
Opowiadania marynarskie 18.30
Radiowy kurs nauki jęz. rosyjskiego 19.00
Koncert muzyki francuskiej 20.26
Wiadomości sportowe 20.30
Polska muzyka ludowa 21.20
Koncert życzeń.

Program II
Program dnia: 5.30 13.40
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.05 16.00 19.00 21.00 23.50
8.50 Muzyka dla wszytkich
9.45 Radiowy kurs nauki jęz. angielskiego 10.00
Melodie starego Wiednia 11.00
Muzyka operowa 12.15
Polska muzyka ludowa 13.00
Muzyka symfoniczna 13.45
Alfabet polskiej piosenki 15.00
Dziesiąta Dekada Kultury Ukrainkiej 15.30
Dla dzieci odcinek powieści 17.15
Z cyklu: „Pieśni i tańce świata” 17.35
Na warszawskiej fali 18.05
Koncert Ork. PR 19.30
Koncert symfoniczny 21.38
Kronika sportowa 21.41
W rytmie tanecznym 22.05
Teatr Polskiego Radia „Licytacja” 22.32
Muzyka taneczna.

Rozgłośnia rzeszowska PR
16.05 Gra Kapela Rozgl. w Rzeszowie 16.20 Radio-reklama 16.30 „O wojsku i dla wojska” magazyn w oprac. S. Koczura 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Ogólnopolski program TV Warszawa
16.55 Program dnia 17.00
Wiadomości Dziennika 17.05
Dla dzieci starszych „Z techniki i wiedzy na ty” 17.40
Program tygodnia 18.05
Wielokropek 18.20
Miasto i jego problemy 19.05
Film estradowy 19.20
„A w niedzielę” — program public. (Wrocław) 19.50
„Dobranoc” 20.00
Dziennik telewizyjny 20.30
Wszelkosc TV „Sztuka i nauka” 21.00
Teatr Popularny (Łódź) „Głupi Jakub”
(Według tygodnika „Radio i Telewizja”. Za ewentualne zmiany w programie redakcja nie odpowiada).

Przez postęp techniczny do wzrostu produkcji

W Wytwórni Druku i Gwoździ w Boguchwałach wprowadzono w bieżącym roku wiele ulepszeń technicznych. M. in. zmodernizowano urządzenia do wytwarzania łańcuchów i siatki drucianej, co przyczyniło się do wzrostu wydajności i jakości produkcji oraz poprawienia warunków bhp. Ponadto w br. zakład zakupił dwie nowoczesne gwoździarki (koszt około 400 tys. zł) oraz tzw. wielociągi (koszt 1,5 mln zł), czyli maszyny-automaty, wykonujące złożone procesy technologiczne w produkcji gwoździ i łańcuchów.
W bieżącym roku zaplanowano wykonanie 650 ton gwoździ różnych wymiarów, 280 ton łańcuchów i 80 tys. m kwadr. siatki. W przyszłym roku plan ten zostanie znacznie przekroczony. (zj)

Problemy gospodarcze i kulturalne tematem plenum KP PZPR w Rzeszowie

Wczoraj w Rzeszowie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR, w którym uczestniczyli również radni PRN oraz aktywni Frontu Jedności Narodu. W obradach wzięli udział: sekretarz KW PZPR — tow. Aleksander Zarazyk i zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — mgr Zdzisław Czaja.
Referat, w którym dokonano oceny realizacji powiatowego programu wyborczego oraz wniosków i postulatów wysuniętych w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w 1961 roku wygłosił sekretarz KP — tow. Stanisław Wołoszyn. Omówił on rozwój gospodarczy i kulturalny powiatu w okresie XX-lecia PRL ze szczególnym uwzględnieniem przemian, jakie się dokonały w latach 1961—1963. W okresie tym powstało wiele nowych zakładów przemysłowych bądź też zmodernizowano i rozbudowano stare. Można tu wymienić rozbudowę Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej w Boguchwałach kosztem 116,5 mln złotych. Wartość produkcji globalnej po zakończeniu inwestycji wzrosnie do 60 mln złotych.

Dokonano także częściowej modernizacji i rozbudowy „Lniarki” w Głogowie.
Dla poprawy wyposażenia punktów usługowych zakupiono za 6,8 mln złotych potrzebne urządzenia, m. in. do istniejących piekarni i masarni. W tym okresie powstało w powiecie ponad 140 punktów usługowych różnych pionów i branż, których wartość usługowa sięga 25 mln złotych. Podane tu przykłady świadczą o znacznym rozwoju przemysłu w powiecie. W następnych latach przewiduje się rozbudowę istniejących zakładów przemysłowych, a zwłaszcza wytwórni materiałów budowlanych, wykorzystujących miejscowe zasoby surowcowe. Zwróci się również uwagę na rozwój mechanizacji i wprowadzanie postępu technicznego w celu unowocześnienia procesów technologicznych.
Tematem referatu były również zagadnienia gospodarki rolnej. Mówca m. in. podkreślił, iż zmieniła się znacznie struktura uprawy na korzyść roślin przemysłowych i pastewnych. Obserwuje się systematyczną poprawę stanu użytków zielonych, rozwój warzywnictwa,

sadownictwa, a także wzrost hodowli. Zmiany te w znacznym stopniu zwiększyły dochody ludności rolniczej. No. w pow. rzeszowskim chłopi budują rocznie 1.800 obiektów mieszkalnych i gospodarczych. W gospodarce rolnej notuje się wiele korzystnych zmian, ale jest jeszcze dużo do zrobienia, m. in. w zakresie wzrostu wydajności czterech podstawowych zbóż, zmiany struktury rolnej, mechanizacji i melioracji, hodowli itp.
W dalszej części referatu tow. Wołoszyn omówił zagadnienia socjalne, kulturalne i oświatowe. Powiedział on, że wszystkie postulaty dotyczące budowy i rozbudowy szkół wyszły z inicjatywy organizacji partyjnych i komitetów Frontu Jedności Narodu. W bieżącej 5-letniej w powiecie rzeszowskim wybuduje się wiele obiektów kulturalnych na wsi, a to: w Zgłobniu, Niechobru, Łukawcu i Kąkolcu. Natomiast w Mrowli i Kielnarowej powstaną domy dziecka.
Następnie nad sprawami poruszymy w referacie wywodziła się ożywiona dyskusja.
Na zakończenie wysunięto szereg konstruktywnych wniosków, które będą sukcesywnie realizowane w najbliższych latach. (zj)

Wzajemna współpraca

Członkowie Sekretariatu KW ZMS w Rzeszowie i Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMW spotkali się ostatnio w spotkaniu uczestniczyli; przedstawiciel KW PZPR — tow. Stanisław Blok oraz ppik Kosiarz i Hieronim Ludwiczak z rzeszowskiego garnizonu.

Przewodniczący ZW ZMW tow. Julian Krochmal w imieniu organizacji młodzieżowych przekazał młodzieży wojskowej serdeczne pozdrowienia z okazji 20-lecia ludowego Wojska Polskiego. Poinformował on również o aktualnych kierunkach pracy i zadaniach stojących przed ZMS i ZMW.

W dyskusji przedstawiciele KMW podawali wiele przykładów współpracy młodzieży cywilnej i wojskowej. Szczególnie popularne są spotkania z weteranami II wojny światowej, jak też żołnierzami i oficerami WP.

Żołnierze udzielają dużej pomocy w organizowaniu młodzieżowych imprez masowych, wielu oficerów jest wykładowcami na Wieczorowych Szkołach Aktywu. We wszystkich powiatach organizowane są uroczyste pożegnania członków ZMS i ZMW powołanych do służby wojskowej. ZMS aktywnie pomaga organom wojskowym w rekrutacji młodzieży do szkół oficerskich.

Na zakończenie, sekretarz KW ZMS — tow. Aleksander Miedlar zapoznał zebranych z programem udziału rzeszowskiej młodzieży w obchodach 20-lecia ludowej Ojczyzny. J.D.

22 mln zł puszczono z dymem

Od dłuższego już czasu w Rzeszowie notuje się stały wzrost sprzedaży papierosów. Np. w ub. roku mieszkańcy naszego miasta wypili 129.219 tys. sztuk papierosów, wydając na ten cel blisko 22 mln złotych.

Należy podkreślić, że coraz większym popytem cieszą się papierosy grupy I, czyli lepsze jakościowo, ale i droższe. Zapotrzebowanie jest tak duże, że przemysł tytoniowy może zaspokoić je zaledwie w 30 proc. W ciągu 8 miesięcy br. sprzedano prawie 56 mln sztuk „grunwaldów”, „dukatów”, „poznzańskich” i „wrocławskich”, tj. o przeszło 10 mln sztuk więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Jak więc z tego wynika nałóg palenia papierosów zatacza coraz szersze kręgi. (kl)

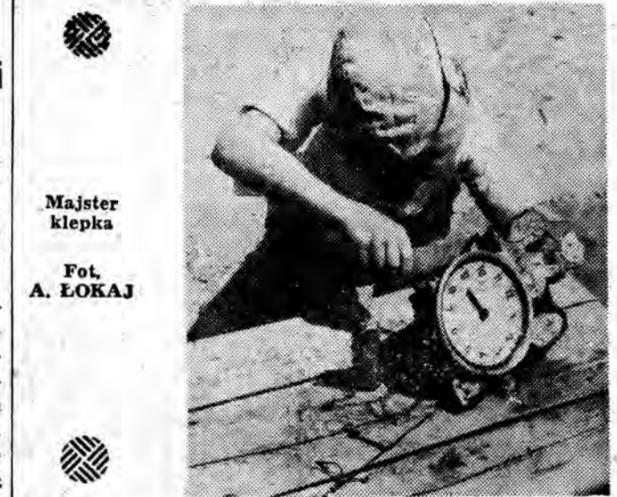
Śladem krytyki

BĘDZIE KIOSK

W związku z notatkami pt. „Jeden mały kiosk” i „Milczenie” zamieszczonymi w dniach 30 sierpnia i 20 września br. Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie informuje nas, że dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Spożywczymi otrzymała polecenie uruchomienia kiosku przy ul. Rejtana. Ustalony termin nie został jednak dotrzymany przez MHD, gdyż kiosk w czasie transportu uległ uszkodzeniu. Ostatnio Wydział Handlu ponownie polecił uruchomić kiosk z dniem 30 października br. Myślimy, że nowy termin zostanie dotrzymany.

NIESTETYCZNA REKLAMA USUNIĘTA

Przedsiębiorstwo „Reklama” w Rzeszowie wyjaśnia, że po ukazaniu się notatki pt. „Reklama przez małe r” niestetyczne atrapy usunięto z wystawy sklepowej przy ul. Grunwaldzkiej. Zostaną one przekazane Oddziałowi PUR „Reklama” w Krakowie, który je wykonał i przesłał do podległej sobie Delegatury w Rzeszowie w celu sprzedania. (kl)



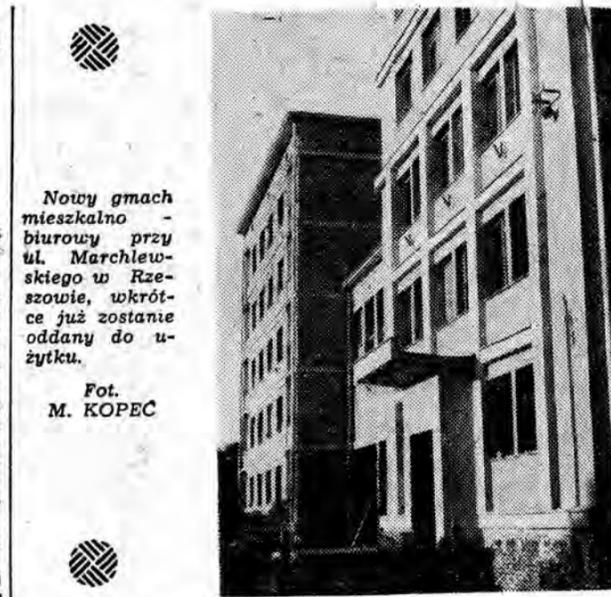
Obowiązkowe badania rentgenowskie

Jak nas informuje Wojewódzka Przychodnia Przeciwgruźlicza, w najbliższym czasie przeprowadzone będą obowiązkowe badania rentgenowskie, którym objęci zostaną wszyscy mieszkańcy Rzeszowa w wieku od lat 10. Terminy badań dla poszczególnej dzielnicy naszego miasta podane zostaną w specjalnych afiszach i ogłoszeniach publicznych.
Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą w Rzeszowie apeluje, aby każdy mieszkaniec naszego miasta podlegający badaniom, zgłosił się w wyznaczonym terminie do Przychodni Przeciw-

gruźliczej przy ul. Janka Krasińskiego 2 (Staromieście). Wszystkim osobom, u których zostanie wykryta gruźlica, zapewni się bezpłatne leczenie szpitalne lub sanatoryjne. (kl)

Oświata dla dorosłych

W Domu Kultury w Głogowie Małopolskim w przyszłym miesiącu rozpocznie zajęcia uniwersytet dla rodziców. Zgłosiło się już około 30 słuchaczy. Tematyka wykładów obejmuje takie zagadnienia jak: wychowanie dzieci, kodeks rodzinny, kultura na co dzień itp. Ponadto organizowane będą przez kierownictwo DK wspólnie z grupą ZMS przy „Lniance” kursy zawodowe dla podniesienia kwalifikacji załogi. (zj)



Nowy gmach mieszkalno-biuroowy przy ul. Marchlewskiego w Rzeszowie, wkrótce już zostanie oddany do użytku.

Fot. M. KOPEC

Ogólnopolskie seminarium dla pracowników przemysłu owocowo-warzywnego

W dniu 23 bm. w Rzeszowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego („Alima”) rozpoczęło się ogólnopolskie seminarium na temat produkcji płynnego owocu. Zostało ono zorganizowane przez sekcję Przemysłu Owocowo-Warzywnego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w Warszawie. Bierze w nim udział około 120 specjalistów kluczowych zakładów owocowo-warzywnych, terenowych i spółdzielczych. Ponadto w obradach uczestniczą: dyrektor ds. spraw technicznych Zjednoczenia Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Warszawie inż.

Adam Łukomski, przedstawiciel Zjednoczenia, Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie, profesorzy wyższych uczelni rolniczych w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu oraz przewodniczący Wojewódzkiego Oddziału Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Rzeszowie — dr Tkaczow.

Obrazem przewodniczył zastępca dyrektora ds. spraw technicznych „Alimy” — dr inż. Wiktor Wordliczek. M. in. omawiane są takie zagadnienia, jak: postęp techniczny, rozwój produkcji soków pitnych w kraju, technologia zagęszczonych soków i nektarów owocowych oraz inne. (zj)



WYGODNISIE

Mieszkańcy ul. Pięknej wybudowali w czynie społecznym nowy chodnik. Niedługo się jednak nim cieszyli. Kierowcy samochodów i furmani okazali się wygodnymi ludźmi. Ponieważ jezdnia jest wyboista, gremialnie korzystają z nowego chodnika. Rezultat jest opłakany. Również ułożone płytki popękały pod kołami naładowanych samochodów i furmanek. Przechodnie znowu muszą więc omijać powstałe kałuże i pilnie uważać, aby nie zwichnąć nogi. Szkoda tylko, że „wygodnikami” kierowcami i furmanami dotychczas nie zajęła się milicja.

„ZAMROŻENI”

Administracja domu nr 1 przy ul. Langiewicza wychodzi z założenia, że lokatorów należy odpowiednio uodpornić przed zbliżającą się zimą. I chyba dlatego w budynku tym dotychczas nie włączono centralnego ogrzewania. Już na dobre przeziębieni mieszkańcy domu z niepokojem oczekują końca „eksperymentu”. Kaloryfery jednak są nadal lodowato zimne.

CZATY

Ukryci za słupami telefonicznymi i w pobliskim rowie funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei często urządzają w Boguchwałach zasadzki na przyjeźdźców, którzy — zapominając o swoim bezpieczeństwie — „wałą” prosto przez

tory do pobliskiej ścieżki. Niekiedy kończy się to zaplaceniem mandatu, ale i ten środek nie pomaga. No, bo którzy mają chodzić do pociągu np. mieszkańcy Mogielnicy, skoro nie ma innego przejścia. Kiedyś mówiono się o budowie kładki nad torami, ale projekt ten podobno upadł z braku funduszy na ten cel. A może by się teraz znalazły, gdyż kładka jest naprawdę konieczna.

ZAMKNIĘTA MUZA

Stali „goście” biblioteki i czytelnicy Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Okrzei mają nieraz ochotę na obejrzenie ciekawego programu telewizyjnego. Niestety, znajdujący się w świetlicy dziecięcej telewizor po udaniu się małuchów do domów (o godz. 20) jest zamknięty na pięć spustów. Nie pomagają nawet prośby. Personel WDK zdecydowanie odmawia udostępnienia telewizora starszym. Dla wielu byłaby to jedyna okazja kontaktu z XI Muzą.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne — wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 3. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wyawczy, administracja 4610, dział inf. 4258, dział finansowy 4654, redakcja nocna 5017, Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcyjne centrala, ul. Nowotki 12, cji: Krosno, ul. Nowotki 12, cji: 499, Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 3706, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 19/1, tel. 254. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.
Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówki „Ruchu” i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 31,50, rocznej — zł 150.
Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne D-4-1576